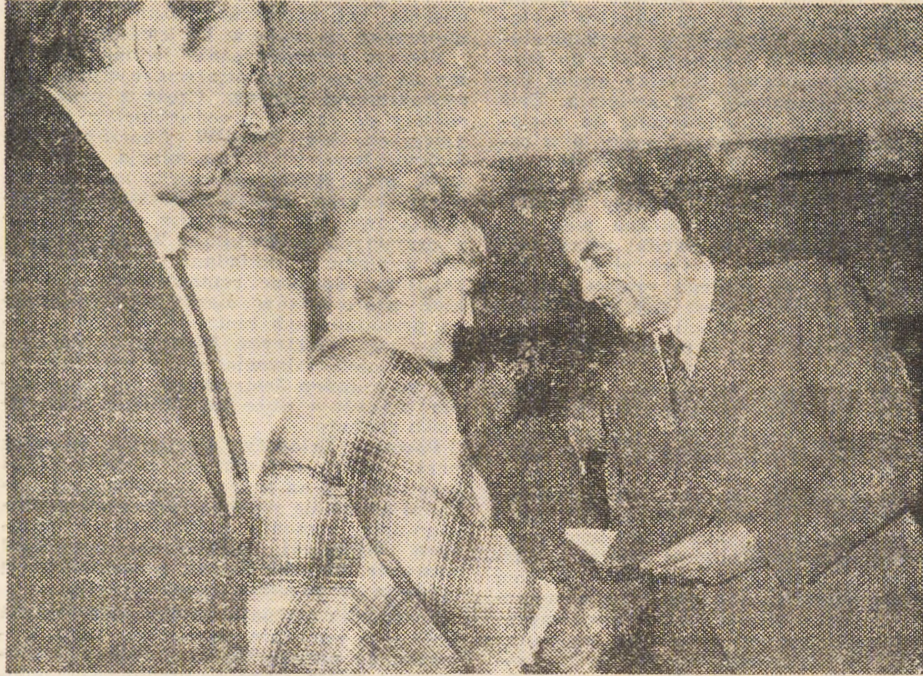


Dobre wyniki I półrocza zapowiedzią pełnej realizacji zadań 1979 roku

30 lipca w kop. „Moszczenica” odbyło się kolejne posiedzenie Konferencji Samorządu Robotniczego. Tematem obrad była ocena realizacji zadań społ.-gosp. w I półroczu. Górnicy „Moszczenicy” uzyskali w tym okresie dobre wyniki produkcyjne. Poprawę zanotowano również w dziedzinie gospodarności, a szczególnie w zakresie wskaźników kosztowych i relacji wydajnościowych. Wydobycie węgla kamiennego netto wyniosło 1.910.507 ton, czyli uzyskano nadwyżkę 5.597 ton. Produkcja węgla gazowo-koksującego wyniosła 1.655.145 ton, tj. o 6.400 ton powyżej ustaleń planu operatywnego. Przekroczono również o 6 ton średniodobowe wydobycie węgla, które kształtowało się na poziomie 12.206 ton.



Dyrektor kopalni Władysław Chlebik wręcza Kartę osiągnięć Marcie Wuwer.
Fot. Józef Żak

Pozytywne rezultaty osiągnięto mimo opóźnień występujących w realizacji planowanego zakresu robót przygotowawczych. W pierwszym półroczu br. wydźrążono bowiem 22.819 mb wyrobisk chodnikowych a więc o 1.611 mb mniej niż zakładano to w planach operatywnych. Opóźnienia w wykonawstwie tych robót wynikały z różnych przyczyn m.in.: okresowego braku wagonów do załadunku węgla (co pociągnęło za sobą chwilowe zatrzymanie niektórych przedkół przygotowawczych), wyłączenie na okres dwóch tygodni (w lutym) trzech kombajnów chodnikowych ze względu na brak części zamiennych oraz awarie trzech innych kombajnów (zepsuciu uległy: elementy hydrauliczne, silnik organu urabiającego, silnik napędu gąsienicowego).

Ponadto niedobory w planowanym wykonaniu zakresu robót przygotowawczych wystąpiły w związku z niekorzystnymi

warunkami górniczo-geologicznymi: wzrostem kąta nachylenia pokładu 506 o ponad 15 stopni, w którym drażono pochylnię nr 2, koniecznością urabiania 70 proc. kamienia w przekroju wyrobiska o miąższości 1,2 m (chodnik podścianowy ściany nr 10 w pokładzie 415/4), prowadzeniem chodnika nadścianowego ściany nr 7 w pokładzie 503 w bezpośrednim sąsiedztwie zrobów ściany 6 (wymaga to ograniczenia otwarcia stropu i zagęszczenia obudowy oraz przechodzenia przez strefy uskokowe w chodniku wodnym nr 3 w pokł. 505/1). Z tego względu zatrzymano na 12 dni kombajn i stosowano materiały wybuchowe. Niezależnie od wymienionych przyczyn na niższe wykonanie planu robót przygotowawczych wpłynął brak zatrudnienia w oddziałach, brak niektórych materiałów (ryniel do przenośników „Skat”, taśmy 800 mm, krążniki do taśmociągów, przekładni do przenośników, zamków do obudowy, roz-

„Moszczenica” (fz)

pór stalowych, łańcuchów, siatki MM i zmodyfikowanych noży do kombajnów typu „GPK”) oraz zbyt niskie wykorzystanie kombajnów, niski stopień zmianowości, mający swoje źródło w braku obłożenia robót, złej lokalizacji maszyn oraz w niedostatku organizacyjnych prowadzonych robót.

Godnym podkreślenia jest fakt uzyskania wzrostu wydobycia nie poprzez ponadnormatywne zatrudnienie czy uzbrojenie techniczne robót, lecz dzięki wyższej wydajności pracy, która w minionym okresie osiągnęła 2.135 kg na dniówkę, a więc o 3 kg więcej od planowanej wydajności rocznej.

W okresie I półrocza działalność kopalni skierowana była nie tylko na zabezpieczenie planowych wyników techniczno-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Przekroczono kolejne zobowiązania

Wielokrotnie już pisaliśmy o przekraczaniu zobowiązań podejmowanych dla uczczenia 35-lecia PRL. Kolejne tego przykłady znaleźliśmy w Przedsiębiorstwie Robót Górniczych w Jastrzębiu Zdroju.

Brygada Michała Błachuta z przodowcami: Walterem Binioszkiem, Stanisławem Struczewskim i Władysławem Linde zobowiązanie wykonania 620 mb wyrobisk korytarzowych przekroczyła (tylko do 22 lipca) o 150 mb, a zamiast zaplanowanych 300 m sześć. komór wykonano o 560 m sześć. więcej.

Edmund Cofalik ze swoją brygadą (przodowi: Antoni Pierzga, Stanisław Krótki i Mieczysław Oleksiak) zobowiązanie dotyczące wyrobisk komorowych przekroczył o 465 m sześć. oraz wykonał 700 mb chodnika. Również brygada Alfreda Krzysztala (przodowi: Mieczysław Bielec, Jan Szostek i Bolesław Komsta) podjęła się wykonać dodatkowo 620 mb wyrobisk korytarzowych oraz 300 m sześć. komór i mimo bardzo trudnych warunków hydrogeologicznych zobowiązanie wykonała z nadwyżką 275 m sześć.

Górnicy z PRG, jak widać, nie szczędzą sił, by udowodnić, że hasło o godnym uczczeniu jubileusza — nie jest bez pokrycia.

nasze TYGODNIK problemy

Rok VI Nr 32 (149) Jastrzębie 10 — 16. VIII. 1979 r. Cena 2 zł

Owoce i jarzyny dla załogi

„XXX-lecia PRL” (jł)
W ramach akcji „Witamina” w kop. „XXX-lecia PRL” uruchomiono sklep prowadzony przez Instytut Warzywno-Owocowy w Pszczynie. Sprzedają jarzyn i owoców prowadzą też kiosk spożywczy i sklep obok domów górniczych. W okresie od stycznia do 15 lipca placówki te rozprzedały 22 ton różnego rodzaju warzyw i owoców.

Załoga zaopatrywana jest również bezpośrednio przez producentów. Udzielono

im bowiem zezwolenia na sprzedaż owoców obok kopalni. Wśród chętnych rozprowadza się owoce po cenach skupu, przywożone bezpośrednio z rejonów sadowniczych, m. in. z Sandomierza, Grójca, Łącka i Pińczowa. Towar ten dostarczany jest górnikom transportem kopalnianym. Organizuje się również wycieczki do rejonów uprawowych, gdzie górnicy i ich rodziny zakupują owoce wprost z sadów. Dużym powodzeniem cieszyły się np. wyjazdy po świeże truskawki.

Aktualnie rejestruje się w kopalni wszystkich, którzy chcą nabyć ziemniaki oraz przygotowuje umowy dotyczące przywozu i sprzedaży owoców zimowych z rejonu Grójca. Emerytów i rencistów poinformowano o możliwości nabycia ziemniaków i owoców na zimę. Przygotowano już składowiska i magazyny zdolne pomieścić znaczną ilość tych towarów.

Do chwili obecnej zagwarantowano umowami zakup: 1400 ton ziemniaków, 50 ton jabłek, 1 tony orzechów, 40 ton cebuli oraz 10 ton innych warzyw. W miarę wzrastania ilości zamówień od załogi, RZ jest w stanie zwiększyć dostawy.

Dodatkowe zobowiązania młodych

„XXX-lecia PRL” (jł)

By godnie uczcić II Zjazd ZSMP oraz VIII Zjazd PZPR młodzieży górniczej z kopalni „XXX-lecia PRL” podejmują kolejne zobowiązania i w szybkim tempie je realizują.

Piotr Łukoszek — kierownik grupy pracującej w parku zdrojowym — zameldował o zakończeniu robót w ogródku jordanowskim. ZSMP-owcy z koła oddz. GL 1-2 wycyzali alejki, układali chodniki i krawężniki oraz przygotowywali wokół teren do pracy dla innych grup. 44 młodych górników przepracowało tam 270 godzin. Inna grupa (34 osoby) ZSMP-owców z tej kopalni przepracowała w parku 136 godzin.

Młodzi z GL 1-2 włączyli się również do innych czynów, podejmowanych w dalszym ciągu w kopalni. Łącznie członkowie ZSMP przepracowali na dole 200 godzin. Złożyli się na to roboty przy dodatkowym transporcie obudowy ścianowej SHC do nowej ściany S-12 w pokładzie 360/1 oraz przy likwidacji obudowy LP.

Kadra inżynieryjno-techniczna w ocenie KZ PZPR

„Manifest Lipcowy” (JaD)

Komitet Zakładowy PZPR kopalni „Manifest Lipcowy” zakończył okresową ocenę kadry inżynieryjno-technicznej. Na jej podstawie dokonano oceny polityki kadrowej zakładu za miniony rok.

Akcja przeprowadzona była przez specjalne zespoły powołane decyzją KZ, które w swej pracy posługiwały się ankietą. Zebrano wypowiedzi podwładnych i przełożonych, do tego dołączono opinie w/w zespołów. Ankietą objęto 76 pracowników dozoru wyższego i 352 dozoru niższego.

Większość zebranych ankiet zawierała opinie pozytywne. Wnioski z ocen dotyczą takich spraw jak: konieczność ciągłego podnoszenia kwalifikacji zawodowych, zwiększania współpracy z załogą, przezwycięzania trudności w wytwarzaniu sprzyjającej atmosfery, głównie w oddziałach wydobywczych, angażowania się kadry w rozwiązywanie problemów technicznych i pracowniczych oraz umiejętności współpracy i kierowania zespołami ludzkimi. Osobnym zagadnieniem było posiadanie i wykorzystywanie szerokiej wiedzy społeczno-politycznej i gospodarczej.

Egzekutywa KZ PZPR w końcowym podsumowaniu stwierdziła konieczność zwiększenia ilości godzin przeznaczonych na szkolenia, a tym samym na pogłębienie tej wiedzy, której poziom nie jest jeszcze zadowalający u wszystkich pracowników. Ocena kadry inżynieryjno-technicznej została przedłożona dyrekcji kopalni i — jak się uważa — powinna stanowić podstawę do jej lepszego rozmieszczenia i wykorzystania oraz do polityki awansowania i płac.

Złote gody jastrzębskich małżeństw



Wiceprezydent Jastrzębia — Franciszek Cnota dekoruje jubilatów. Drugi z prawej — były górnik kop. „Jastrzębie” Józef Jarzyna. Fot. Józef Żak.

(jł) Cztery pary małżeńskie mieszkające w naszym mieście obchodziły niedawno złote gody. Z tej okazji Czcigodni Jubilaci spotkali się w Urzędzie Stanu Cywilnego z przedstawicielami swych zakładów pracy oraz Urzędu Miejskiego. Na uroczystości przybyli: były górnik kopalni „Bolesław Smiaty” — PAWEŁ LIPUS i jego żona MARTA, były pracownik PKP Rybnik — PAWLICZEK JOZEF z żoną GERTRUDA, JOZEF ŚWIĘTY (Zakład Gospodarki Kamieniami w Boguszowicach) wraz z żoną KATARZYNA oraz były górnik kopalni „Marcel” i „Jastrzębie” — JOZEF JARZYNA (niestety bez chorej małżonki — MARTY).

Wiceprezydent miasta — FRANCISZEK CNOTA — wręczył jubilatowi odznaczenia za długoletnie pożyte małżeńskie, przyznane przez Radę Państwa. Były też kwiaty i upominki od Urzędu Miejskiego oraz dawnych zakładów pracy. Jastrzębski USC przygotował również specjalny, pamiątkowy dokument.

Felieton konformisty

Uważajcie na blondyna w białym swetrze

Uważajcie na blondyna w białym swetrze typu półgolf, o lekko falistych włosach, średniego wzrostu, bijącego kogo popadnie! Wygląda na dwadzieścia lub trochę więcej lat i otoczony jest zawsze wspierającymi go kumplami. Zapewne uważa się za odważnego i lubi (to pewne) utwierdzać się w tym.

W niedzielny wieczór ok. 21.30 8 lipca na przystanku WPK i PKS w Zdroju (widziałem to wraz z wieloma osobami czekającymi na autobus) ów blondyn i jego koledzy rozglądali się za kimś młodym. Po co? Otóż w momencie, gdy taki się pojawił, blondyn podchodził i niewinnie pytał: „która godzina?” Jak się można domyślać, na odpowiedź nie czekał; dwa ciosy pięścią w twarz i jeszcze silne kopnięcie w brzuch. Zaledwie w parę minut później — to samo. Kiedy „przeciwnik” nie upadł od razu, „doprawiał” go kompan blondyna (dwadzieścia dwa lata, wysoki, również blondyn).

Cała „paczka” była uradowana. Także trzy dziewczyny. Nasi blondyni to przecież zwykli chuligani albo dobitniej — bandyci uliczni, na których przyjdzie czas paroletniej odsiadki. Ich zachowanie nie znajduje w społeczeństwie aprobaty, ale zbyt często staramy się „nie zauważać” i „nie wtrącać”. Postronni ograniczają się najczęściej do roli widzów, co na dodatek odpowiada chuliganerii, gdyż co jak co, ale widownię, to oni pragną mieć. Co, że każdy też się boi i nie chce po prostu oberwać? Racja, „boimy się” i nie chcemy się wtrącać w bójkę, bo z drugiej strony przecież od tego są odpowiedzialni służby. Tylko, moi mili, im także trzeba pomóc. Pobłażając chuliganom, zostawiając ich w spokoju — tolerujemy ich. A z nich „biorą przykład” inni i tak w kółko.

Różni jesteśmy, my młodzi, różny jest stopień zaangażowania we wszystko, co nas otacza — i na plus, i na minus. Zazwyczaj piszemy o tych dobrych, o inicjatywach i działaniach, wymieniamy ich wtedy z nazwiska. Uważamy, że dajemy tym przykład innym, ich samych satysfakcjonujemy. A chuliganów, no cóż, tych trudno z nazwiskami wymieniać, a szkoda, bo należy ich piętnować. Tylko że pierwszy etap „piętnowania” winien nastąpić w jego najbliższym otoczeniu. Chodzi o to, abyśmy reagowali na zdarzenia i zachowanie ludzi nas otaczających. Zbędna moralistyka? Można i tak, owszem.

A teraz z drugiej strony. Dlaczego my młodzi się nudzimy? Odpowiedź jest prosta. W Jastrzębiu nie ma rozwiniętych form rozrywki, kultury, nie ma odpowiednich miejsc skupiających nas. A jeśli są, to albo elitarne, albo z nieatrakcyjnym programem. W każdym razie jest ich za mało. Przykładem tego może być jedna jedyna dyskoteka w mieście. I to nie zawsze dochodząca do skutku.

A w hotelach? Często słyszy się: za co im płacą (tzn. instruktorem k.o.), a z drugiej strony jeszcze częściej odpowiedź: nikt się nie garnie do naszych propozycji. Przepraszam, ale coś w tym nie gra. Tylko czy to kogoś obchodzi? Organizacja młodzieżowa? W jej bogatym programie coraz bardziej odchodzi się od popularnych i czysto relaksowych form działalności. Efekt — zbytnie sformalizowanie.

Ale dosyć narzekania. Niech ci, którzy powinni, pomyślą i o tym. Raz a konkretnie i z efektem.

Załogi G-1 i GRP-5

-najlepsze

„Borynia” (E) W pierwszych dniach sierpnia w kop. „Borynia” podsumowany został kolejny kwartalny etap współzawodnictwa międzyoddziałowego. Zaszczytne tytuły najlepiej pracujących w drugim kwartale i piękne proporce zdobyli górnicy oddziałów G-1 i GRP-5, kierowanych przez Eugeniusza Miazio i Alojzego Sitka.

Dyrektor kopalni, Bohdan Borowy, dziękując wyróżnionym górnikom za ich ofiarność i ambicję w wypełnianiu trudnych zadań, zwrócił uwagę na fakt, że praca ich była dobra nie tylko przez swoje wyniki, ale przede wszystkim dlatego, że była bezpieczna. Dopiero zachowanie tych dwóch warunków pozwala uzyskać tytuł najlepszych.

Oddział G-1 reprezentować będzie ponadto całą załogę kopalni „Borynia” we współzawodnictwie na szczeblu zjednoczenia, a wyniki, które osiągnął w minionym półroczu, pozwalają wierzyć, że znajdzie się i tam wśród najlepszych.

Przymusowa kąpiel

skończyła się

(tym razem) szczęśliwie

(E) Prowadzone w naszym mieście roboty ziemne poza tym, że męczą już nasze oczy widokiem wypatroszonej z wnętrza ziemi gliny — stwarzają poważne niebezpieczeństwo dla małych dzieci. O konkretnym wypadku stoczenia się 2-letniego dziecka do głębokiego wykopu, wypełnionego po deszczach wodą, powiadomiła nas jedna z Czytelniczek, która na szczęście była w pobliżu i nie zawahała się pośpieszyć dziecku z pomocą. Rzecz działa się na ul. Turystycznej, a dziecko, niestety, nie pilnowane przez rodziców, wpadło do wykopu mimo zabezpieczenia go barierkami.

O beztroście rodziców, zobowiązanych przecież do bezpośredniej pieczy nad dziećmi do lat 7, świadczą nie tylko sam wypadek, lecz również reakcja matki uratowanego malucha, która nie tylko nie zdobyła się na słowo „dziękuję”, lecz raczyła wyrazić wątpliwość, czy dziecku jej groziło rzeczywiste niebezpieczeństwo...

Aby więc prowadzone roboty ziemne nie stały się przyczyną nieszczęścia, wykonawcom przypominamy o konieczności prawidłowego zabezpieczenia wykopów, zaś rodzicom — o obowiązku pilnowania swoich latorośli i otoczenia ich skuteczną opieką, zwłaszcza w rejonach, gdzie czują głębokie wykopu.

Rezerwy będą wykorzystane

„XXX-lecia PRL” (J)

Ciekawy i konstruktywny przebieg miała ostatnia narada kierownictwa polityczno-gospodarczego kop. „XXX-lecia PRL” ze sztygarami, sekretarzami OOP, przewodniczącymi kół ZSMP i ORZ oraz przodowymi oddziałów wydobywczych i robót przygotowawczych. Dyskutowano nad możliwościami zwiększenia wydobywania.

Dyrektor kopalni — Leopold Łukosz — mówił o czekających załogę zadaniach.

I u nas trzeba czekać na mieszkanie

„Borynia” (E)

Sława Jastrzębia, jako jedynego miasta, w którym siłą wypychano ludziom klucze do mieszkań, już minęła. W kolejce po klucze do własnego „M” czeka obecnie tylko w kopalni „Borynia” 800 pracowników, a w tym roku otrzyma je 280. Sytuacja ta związana jest z wyraźnie widocznym zahamowaniem budownictwa mieszkaniowego w Jastrzębiu, które dopiero w przyszłym roku w sposób odczuwalny zwiększy ilość oddanych mieszkań.

Pewną szansą jest budownictwo jednorodzinne, na które kopalnia przeznaczona coraz większe kredyty. Nowym poważnym ułatwieniem dla budujących własne domy są kolejne zarządzenia w sprawie nabywania spółdzielczych domków jednorodzinnych. Kopalnia „Borynia” przewidywa do roku 1981 budowę na tych nowych zasadach 130 domków.

Nowa siedziba Komitetu Miejskiego PZPR

(E) W ubiegłym tygodniu Komitet Miejski PZPR rozpoczął działalność w nowej siedzibie przy ul. Kościuszki.

Przeprowadzka nie spowodowała zmiany numerów telefonów, które pozostały takie same jak dotychczas.

Mimo remontowych kłopotów
Optymizm energetyków ciepłych

„Moszczenica” (fz) Każdego roku 1 września jest dniem gotowości zakładów ciepłych do rozpoczęcia kolejnego sezonu grzewczego. W praktyce oznacza to taki stan maszyn i urządzeń, który zapewnia pełne zabezpieczenie dostaw potrzebnego do ogrzania naszych mieszkań ciepła. Stąd w okresie letnim w zakładach ciepłych panuje nie mniejszy ruch, niż to ma miejsce zimą. W tym bowiem czasie dokonuje się przeglądów technicznych, wykonuje prace konserwacyjne i niezbędne remonty.

W zakładzie ciepłym KWK „Moszczenica” remonty maszyn i urządzeń rozpoczęło już 10 marca br., a więc jeszcze w czasie trwania poprzedniego sezonu grzewczego. W dniu tym bowiem wyłączono z ruchu najbardziej wyeksploatowany kocioł nr 2 i przystąpiono do jego gruntownej naprawy. Kolejny kocioł (nr 5) zaczęto remontować 10 kwietnia. Dziś odbywa się już przygotowanie do wielomiesięcznej, nieprzerwanej pracy, a w rękach specjalistów od robót remontowych znajdują się dwa dalsze kotły. Pełną sprawność techniczną osiągnęły również wszystkie turbozespoły. Można więc sądzić, że już na kilka tygodni przed planowanym terminem zakład ciepły jest przygotowany do nowego sezonu grzewczego. Czy jednak jest tak naprawdę? Z tym pytaniem zwróciłem się do kierownika ciepłowni — mgra inż. Józefa Hamróza.

Niestety nie. Wprawdzie z dniem 1 września urządzenia ciepłowni będą mogły osiągnąć około 60 proc. maksymalnej mocy produkcyjnej, jednakże do zrobienia pozostało nam jeszcze wiele. Na podstawie obserwacji dokonanych w ubiegłym sezonie, przeglądów technicznych oraz stałych programów robót konserwacyjnych opracowaliśmy szczegółowy harmonogram remontów i napraw urządzeń zakładu ciepłego. Zgodnie z nim wykonano remonty turbozespołów oraz naprawy dwóch kotłów łącznie z badaniem podstawowych elementów kotła zbiorników wysokociśnieniowych, tzw. „walczaków”. Te ostatnie czynności wykonane

zostały przez Rejonowy Dozór Techniczny z Gliwic, który, mimo ich dziesięcioletniej już eksploatacji, wydał opinię pozytywną. Dwa dalsze kotły remontuje się obecnie, zaś naprawa pozostałych dwóch ukończona zostanie w IV kw. br.

Niezbędny optymistycznie jednak patrzmy na przebiegi pozostałych, ujętych harmonogramem napraw. Część z nich zlecieliśmy do takich przedsiębiorstw wykonawczych jak: UEnPW Chorzów, PRA Świętochłowice, Termoizolacja Zabrze, OPA przy KWK „Rymer”, lecz do tej pory jedynie Przedsiębiorstwo EnergoMontażowe PW wywiązuje się należycie z przyjętych zobowiązań. W tej sytuacji bez względu na posiadaną specjalność angażujemy do prac remontowych wszystkich pracowników ciepłowni. Aktualnie na przykład dach budynku ciepłowni naprawiają... elektrycy. Nie jest to dla nich z pewnością odpowiednio zajęcie, ale jako mieszkańcy Jastrzębia i odbiorcy ciepła wykazują duże zrozumienie dla potrzeb zakładu.

Poważne kłopoty występują również przy realizacji programu remontu sieci magistralnej, na której coraz częściej mogą pojawiać się różnego typu awarie. Reasumując, remonty podstawowych urządzeń ciepłowni przebiegają na ogół sprawnie, kiepsko jednak przedstawia się sytuacja w robotach pomocniczych.

Kierownik oddziału kotłów — Benedykt Goik — z wyraźnym zmartwieniem mianą wyjaśnia, że przy kotle nr 6 roboty wykonywane przez PEnPW przebiegają zadowalająco, katastrofalnie przedstawia się jednak realizacja pozostałych zamierzeń, chociażby malowanie pomostów i konstrukcji. Odczuwa się brak ludzi, szczególnie murarzy wyspecjalizowanych w izolowaniu ceglami szamotowymi i wykładaniu wymazki izolacyjnej w urządzeniach odprowadzających plynny żużel. Trudności trudności, ale musimy jakoś sobie radzić i szereg robót wykonać we własnym zakresie.

Do tej pory nie rozwiązano sprawy remontu magistrali ciepłowniczych na obszarze miasta (Zdrój i Przyjaźń) — mówi kierownik ruchu ciepłowni Tadeusz Grabiński. Większość rurociągów c.o. eksploatowana jest prawie 15 lat, lecz kontrola ich stanu technicznego i przeprowadzenie ewentualnych napraw wymaga bardzo pracochłonnego odkrywania kanałów. Na przestrzeni lat na ich trasie pojawiły się drogi asfaltowe czy też chodniki betonowe. Na skutek robót niwelacyjnych na niektórych odcinkach całkowitemu zniszczeniu uległo odwodnienie kanałów. Istnieje więc podejrzenie, że korozja wielu metrów rurociągów będzie już daleko zaawansowana. Co więc będzie, jeśli w okresie grzewczym nastąpi na tych odcinkach awaria?

Przedsiębiorstwo specjalistycznych dysponujących odpowiednim sprzętem i ludźmi niestety nie ma, dla nas zaś przy bardzo skromnej liczebnie załozce są to roboty niezwykle uciążliwe. Nie załamujemy jednak rąk i żyjemy w nadziei, że uporamy się, reszta już nie po raz pierwszy, również z tymi trudnościami. W sumie bowiem urządzenia produkujące ciepło będą do sezonu dobrze przygotowane, a jedyną zagrożeniem dla prawidłowej gospodarki ciepłej stanowią mogą awarie na ciągach przesyłowych.

Dobre wyniki I półrocza

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

ekonomicznych, ale zmierzano również do zapewnienia załozce właściwych warunków socjalno-bytowych. W tym zakresie kontynuowano zakrojona na szeroką skalę akcję letniego wypoczynku górników i ich rodzin, rozwijano różne formy budownictwa mieszkaniowego oraz starano się zaspokajać potrzeby załogi w zakresie żywienia zbiorowego. M.in. uruchomiono na terenie szybów głównych kiosk spożywczy „Kąsek”, który prowadzi także sprzedaż dań barowych.

Uzyskane w I półroczu br. wyniki produkcyjne są zapowiedzią pełnej realizacji zadań Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego — czwartego roku pięcioletki. Aby jednak działalność kopalni zakończyła się pełnym sukcesem, należy przede wszystkim zabezpieczyć odpowiednio szeroki (od 12.130 do 12.450 t/d) front eksploatacyjny. Związane to będzie z koniecznością uzbrojenia i uruchomienia nowych ścian. W chwili obecnej oddaje się do użytku ścianę nr 9 w pokładzie 415/4, wyposażoną w kombajn KWB-3RDU oraz budowę zmechanizowaną typu „Glinik”.

We wrześniu przekazana zostanie do ruchu ściana 15N w pokładzie 502/1 z kombajnem KSz-1KG, a w październiku ściana 11S w pokładzie 505/1 z kombajnem KWB-3RDU i ściana 12 w pokładzie 418 z kombajnem 2K-52. Na przełomie listopada i grudnia uruchomiona zostanie ściana 1S/2 w pokładzie 505/1 wyposażona w kombajn KWB-3RDU i budowę zmechanizowaną typu Fazos 14-28.

Podczas KSR sekretarz KM PZPR Wacław Szarek udekorował odznaczeniami państwowymi i resortowymi ludźmi dobrej roboty, których wyróżniono z okazji Święta Odrodzenia Polski. Odznaczenia państwowe otrzymało 15 pracowników kopalni, a trzynastu uhonorowano złotymi i srebrnymi odznakami „Zasłużony dla rozwoju województwa katowickiego”. Wręczono także cztery listy pochwalne i sekretarza KW PZPR Zdzisława Grudnia. (Pełną listę wyróżnionych opublikujemy w poprzednim numerze „N-P”). 10 pracowników: Alicja Ochojska, Marta Wawer, Tadeusz Kutrzeba, Czesław Nawrat, Zbigniew Jagielnicki, Tadeusz Ziętek, Józef Czyż, Wiesław Michalczyk, Mieczysław Mrowiec i Waldemar Macewicz — otrzymało „Karty osiągnięć”.

Konkretnie i rzetelnie

„XXX-lecia PRL” (j) Już po kilku minutach zebrania OOP oddziału G-2 zrozumiałem, że nie traci się tutaj czasu na towarzyskie pogawędki. Dyskusja jest czasem ostra, lecz najważniejsza — konstruktywna. Po prostu spotykają się tutaj górnicy, którym leży na sercu dobro kopalni, oddziału a i... własne.

— Sekretarzu, w przeczytanym przed chwilą referacie tow. Edwarda Gierka wiele miejsca poświęcono oszczędności materiałów, energii... A sam widziałem jak strug chodził na jałowym biegu. Na tablicy u dyspozytora wszystko w porządku, ale wylądzone było ciśnienie i z tej „pracy” na pełnych obrotach nie było ani tony węgla.

— U nas skrzywił się ząb przy zapadce. Trzeci dzień ślusarze (jest ich dwóch) kłóca się, który ma przynieść nowy.

Głosów krytycznych jest z reguły więcej, chociaż bywają też nie wyważone i nie uzasadnione. Ustalili sobie kiedyś, że będą mówili na zebraniach OOP o wszystkim — bez żenady. Później dochodzono, kto zawinił i kto ma swój błąd naprawić.

Sekretarz OOP, przodowy w ścianie — Stanisław Dragan — uważa, że tak było zawsze, chociaż ostatnio (od 1 czerwca br.) kiedy kierownikiem oddziału G-2 został Andrzej Szymczyk, wszystko jest jakby jakieś jaśniejsze. Sztymar — powiedział jeden z górników G-2 — nie lubi dwuznacznych sytuacji. Albo zrobimy i będzie dobrze, albo nawalimy i będziemy musieli się otwarcie do tego przyznać i jak najszybciej błędy naprawić.

Andrzej Szymczyk jest człowiekiem młodym i nie chce się wierzyć, że mógł w górnictwie przepracować już 18 lat. Gdy 3 maja 1974 roku przyszedł do „Pniówka”, miał już skończone technikum górnicze i kilkanaście lat pracy w kop. „Walenty Wawel”.

Gdy sztymar zabiera głos na zebraniu partyjnym, w salce panuje idealna cisza.

Sztymar stara się wykazać, że jeśli mimo tych mankamentów można uzyskać takie wyniki, to co by było, gdyby zmodernizowała się cała załoga, a nie tylko dwie trzecie oddziału.

— Jeśli w aktualnej ścianie S-12 w pokł. 360/1 przez 3 zmiany będzie pracowało 102 górników, to z 1 metra postępu uzyskamy 384,7 ton węgla. Przeliczając metry na zarobek, wygląda to tak: jeśli uzyskamy w ciągu miesiąca 130 metrów to każdy górnik zarobi na dniówkę 380,60 zł, przy 120 metrach — 340,71 zł, przy 110 m — 300,32 zł itd. Sami wiecie, że na takie, nawet te najwyższe, wyniki nas stać. Najważniejsze jednak, aby zrozumieć, że nie pracuje na to jeden człowiek, brzygada czy jedna zmiana. Pracują wszyscy, każdy górnik.

W dyskusji wyraźnie zaznaczyła się troska górników o rytmiczne wykonywanie zadań.

— Konieczna jest stała obsługa energomaszynowa na wszystkich zmianach. Urządzenia muszą obsługiwać w danym rejonie ci sami ludzie. Znają wówczas ścianę i warunki.

— Uważam, że trzeba lepiej rozwiązać transport materiałów wsadowych do ściany. W tym celu należy przyspieszyć likwidację odstawy ze starej ściany, która zwykle utrudnia transport materiałów.

Po przedyskutowaniu wszystkich problemów górnicy zgłosili, że wykonają co najmniej 110-120 metrów postępu. A przecież pracują w trudnych warunkach. W ścianie S-12 w pokł. 360/1 na poziomie — 580 m trzeba było niedawno z powodu krawędzi pokładu nadlegającego (359/1) usytuować ścianę diagonalnie do chodników przyscianowych. Ze względu na uskok w pochylni odstawczej należało tak „ustawić” front ściany, by nie zwiększyć strat w zasobach wydobywczych. A te przy niepowodzeniu mogły sięgać 15 tys. ton węgla. Doprowadzono więc front ściany prostopadłe do chodników przyscianowych. Związane było to ze skracaniem przenośnika na dolnym napędzie, a z wydłużeniem na górnym. Wiele pomógł dział energomaszynowy, który wywiązał się z zadania bezbłędnie.



Część kolektywu Józefa Twardowskiego (pierwszy z prawej) w towarzystwie kierownika oddziału — Alojzego Sornka (czwarty z lewej) po zakończonej szychcie. Fot. J. Zak.

Od trzech lat wśród najlepszych

Oddział wydobywczy oznaczony numerem G-12a działający w rejonie szybów głównych KWK „Moszczenica” należy do tych kolektywów, które zadania produkcyjne pierwszego półrocza 1979 r. wykonały z nadwyżką. Dzięki rytmicznej pracy 142-osobowego zespołu ludzi w ciągu pierwszych sześciu miesięcy br. na koncie oddziału zapisano 111.131 ton wydobytego węgla, czyli o 7.731 ton więcej niż zakładano to w planach.

Obecnie oddział „jedruje” w ścianie nr 11 pokładu 418, urabianej na podsadzce plynącej, a wyposażonej w kombajn 2K-52, przenośnik zgrzeblowy „Słask” i obudowę SHZ — wyjaśnia jego kierownik Alojzy Sornek. W najbliższym czasie rozpoczniemy eksploatację ściany nr 10a, którą prowadzić będziemy na zawal w obudowie indywidualnej. Nieco odmienne warunki pracy nie powinny jednak ujemnie wpłynąć na wyniki produkcyjne oddziału chociażby dlatego, że przekraczanie zadań produkcyjnych należy już niejako do jego tradycji.

W roku 1977 jako jedyny kolektyw przekroczyliśmy roczne zadania planowe, ubiegły rok również zamknęliśmy korzystnym rezultatem, a obecnie — mam tu na myśli dwie dekady lipca — dorzuciliśmy dalsze 2.500 ton węgla ponad plan, mimo że start do nowego roku mieliśmy niezbyt udany. W styczniu trafiliśmy bowiem na uskoki i znaleźliśmy się „pod planem”. Z biegiem jednak czasu szło nam coraz lepiej. W kwietniu na planowaną wydajność 6.785 kg węgla na dniówkę osiągnęliśmy 9.635 kg, w maju natomiast zamiast planowanej wysokości 5.681 kg — 6.597 kg węgla, a w czerwcu wypracowaliśmy 7.629 kg przy planowanej wydajności 5.681 kg węgla na zatrudnionego pracownika. Warto zaznaczyć — podkreśla Alojzy Sornek — że wyniki te uzyskujemy przy zachowaniu maksymalnych środków bezpieczeństwa pracy.

Uzyskiwanie tak korzystnych rezultatów to zasługa całego oddziału: brygad wydobywczych Józefa Twardowskiego i Kazimierza Grzesiaka, brygady konserwacyjno-przygotowawczej przodowego Kazimierza Janisza oraz tamiarzy z brygady Henryka Wojniaka i tamiarzy, którzy pracą kierują Stanisław Kosice i Czesław Kubieniec. Niemniej największy udział w osiąganiu dobrych wyników ma brygada ścianowa przodowego Józefa Twardowskiego.

Do oddziału G-12a przeszedłem z „Jedenastego” cztery lata temu — wspomina Józef Twardowski. W krótkim czasie zaaklimatyzowałem się w nowym towa-

rzystwie na dobre, tworząc wraz z dwudziestoma kolegami zgrany i zdyscyplinowany kolektyw. Na efekty dobrej atmosfery w brygadzie nie musieliśmy zbyt długo czekać. Mimo różnych przeciwności losu rytmicznie przekraczaliśmy zadania planowe i tylko sporadycznie nie udało nam się ich zrealizować. W rezultacie spełniliśmy wymogi współzawodnictwa o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej, a z okazji Lipcowego Święta wręczono nam list gratulacyjny I sekretarza KW PZPR Zdzisława Grudnia. Na takie wyróżnienie zasłużyli wszyscy członkowie brygady.

Niemalą udział w sukcesie mieli również: sekretarz OOP PZPR Jerzy Kałuża przewodniczący ORZ — Roman Wiewióra, przewodniczący oddziałowego koła ZSMP — Kazimierz Grzesiak oraz pracownicy dozoru — kierownik oddziału Alojzy Sornek, sztymarzy zmianowi — Jerzy Jochlik, Józef Langer i Stefan Szulik, jak również sztymar podszadzki — Andrzej Kilar.

Czyny górników G-14

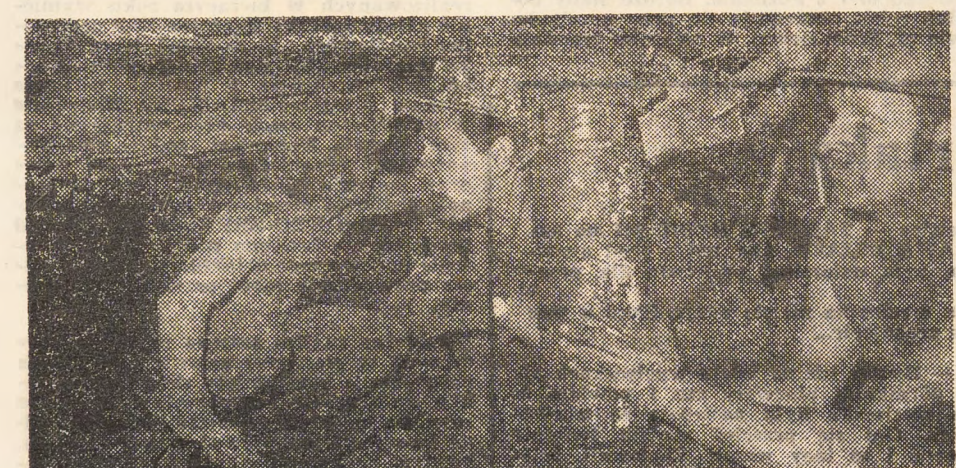
„Moszczenica” (Iz) Z każdym dniem w kop. „Moszczenica” wydłuża się lista realizatorów czynów 35-lecia PRL. Ostatnio do licznej grony tych, co spełnili już swój obywatelski obowiązek, dołączyli górnicy z kierwanego przez Henryka Pajonka oddziału G-14. Wykonali oni szereg prac zmierzających do zaprowadzenia ładu i porządku w rejonie swego działania, jego odłomowania i zwiększenia bezpieczeństwa pracy oraz uzyskania poważnych oszczędności materiałowych.

O wykonanych w czynie pracach mówi I sekretarz OOP PZPR oddziału G-14 Mieczysław Mrowiec.

— Wylączenie wszystkich zrealizowanych inicjatyw zajęłoby nam dość sporo czasu, dlatego też chciałbym wymienić jedynie te najważniejsze, ukończone już roboty. Otóż brygada tamiarzy przodowego Jana Czarneckiego wyczyściła 108 mb chodnika podstawowego w pokładzie 416/3, pracując łącznie 96 godzin po „szychcie”. W czynie obok Jana Czarneckiego uczestniczyli: Roman Sattawa, Zbigniew Jurezyk, Józef Kramarczyk, Jerzy Kiepusa, Lucjan Kiciński, Edward Walkowicz, Stanisław Polania i Jan Walega. Inny kolektyw (Stanisław Wal, Leszek Ignaszak, Franciszek Nowak, Jan Mikrut, Stanisław Pajak, Franciszek Guz, Edmund Kudajczyk i Mieczysław Mrowiec) wytransportował około 200 mb szyn kolejki wiszącej i kolowej z pochylni nadścianowej ściany 34 w pokładzie 416/3 i używany materiał sukcesywnie wykorzystuje do budowy nowej kolejki.

Ponadto w czynie 35-lecia PRL wytransportowano z chodnika nadścianowego ściany nr 31 w pokładzie 417 prawie 100 sztuk stojaków stalowych typu „Walent” oraz 120 mb łańcucha kombajnowego.

Roboty te wykonali Stanisław Talar, Jan Nowak, Bronisław Sitek i Stanisław Trznadel. Wytransportowano również i przygotowano do dalszego wykorzystania 70 mb układała gaśnicowego, odzyskano z prac budowy wymienionej wyżej ściany. Prace te wykonali: Stanisław Wal, Franciszek Nowak, Emil Gogółka, Stanisław Polski, Tadeusz Klusa i Mieczysław Mrowiec.



Sztymar oddziałowy Andrzej Szymczyk (na zdjęciu w środku) kontroluje stan za budowy ściany. Fot. J. Zak.

Beda konkrety. Tym razem zaczął od podsumowania dokonań oddziału w ostatnim okresie.

— Czerwiec minął nam bez wypadku, ale już w pierwszej połowie lipca było ich kilka, na szczęście drobnych. Chciałem zwrócić uwagę, że ulegają im najczęściej rutyniarze. Plan realizujemy, mimo że ściana była w rozruchu. Mamy 119 proc. normy. Nie znaczy to jednak wcale, że jest bardzo dobrze. Jaki wynik moglibyśmy uzyskać, gdyby nie było u nas bumelantów? W czerwcu w G-2 — 67 dniówek „N”. Sa tacy, którzy zanotowali ich 6, 8, 9 a i 12. W lipcu nieobecnych w pracy było 38 pracowników.

Gdy pytałem sztymara oddziałowego Andrzeja Szymczyka o tych najlepszych, wyróżniających się, był zakłopotany.

— Nasza załoga jest w większości sprawdzona. Wykonywała wiele odpowiedzialnych zadań, nieraz w trudnych warunkach geologicznych. Jest zdolna do wyników ponadprzeciętnych. Gdyby jeszcze grupka obiboków zrozumiała...

A górnicy z G-2 dodali, że wyróżnić to można by najwyżej... rodziny, które rozumieją potrzeby kraju, kopalni i przysmakują oczy, gdy ich mężowie i synowie od czasu do czasu zostaną w kopa'ci nieco dłużej i wroca później.

JANUSZ ŁUSKA

dotwie wyrobiska spada z pomostu przebudowy, górnik we wnące kombajnowej po przestawieniu stojaka SHC pod ryspe dociąga drugi stojak, a trzeciego już nie dociąga i stojak ten przewraca się na niego.

Są to niby przykłady humorystyczne i wiele takich można by podać. Oczywiście, mamy tutaj do czynienia z nieuwagą, tylko jeszcze raz stawiam pytanie, skąd się ona bierze, tak naprawdę. Bo przecież przykrych następstw można było uniknąć — to pewne. Może rację mają górnicy, że się spieszyli i dlatego w pewnym momencie przestali uważać, choć nie powinni. Nie powinni ani przestać uważać, ani się spieszyć. Pośpiech kosztuje i o tym ciąglem pośpiechu się mówi, chociaż bhp-owcy za wszystko obarczają niby lekkomyślnych górników.

Inną kwestią jest — jakże dziś normalne w kopalniach — „przepychanie” ludzi przez kursy kwalifikacyjne. Czy po to tylko, aby móc podnieść stawki zaszerbowania? Czy też może po to, aby podnieść wymagania względem nich? Coraz mniej — jak stwierdzono na ostatnim KSR-ze kop. „Manifest Lipcowy” — żąda się od fachowców sztuki zawodu (sztuki górniczej, ślusarskiej itp.). Chyba już czas po temu, bo statystyki wypadków lekkich rosną, aby zaostrzyć kryteria względem ludzi kierowanych na kursy młodszych górników i górników, podnieść jakość tych kursów oraz organizować egzaminy końcowe z prawdziwego zdarzenia.

Jest to jedyna i słuszna droga do poprawy stanu bezpieczeństwa w kop. „Manifest Lipcowy”. Nikt temu nie może zaprzeczyć. Poza tym sprawa często spotykanego bałaganu na chodnikach. Za ład na dole ktoś przecież odpowiada, a tam właśnie o potknięcie się lub zacementowanie o coś — bardzo łatwo. Co, że brak ludzi? Ludzie powinni się znaleźć; to przecież o ich dobro — jakże konkretne, bo zdrowie — chodzi.

Na bakier z bhp

Pośpiech

i niskie wymagania

przyczynami wypadków

„Manifest Lipcowy” (JaD)

W kopalni zdarzają się wypadki czasem śmieszne. Ale tylko z pozoru. Śmieszne, tzn. takie, które w zasadzie nie powinny miały mieć miejsca. Wypadki drobne i proste. Takich jest jednak najwięcej. Skąd się biorą?

Pracownicy bhp odpowiadają, że z lekkomyślności, brawury, zwykłej nieuwagi, a nawet... głupoty. Górnik zaś odpowie, że owszem z nieuwagi, ale dlaczego? — bo zmęczenie, bo za duże tempo pracy, bo poganiają. Prawda zapewne leży pośrodku, chociaż rozsądnie myśląc, nikt sobie specjalnie krzywdy robić nie chce i jej unika. To fakt niezaprzeczalny. Gorzej natomiast jeśli wypadek zdarza się fachowcom, a więc osobom, które wszystkie niespodzianki mogą przewidzieć. A i takim się one trafiają. Przykłady: — elektryk przemieszczając silnik elektryczny przyciska sobie tym silnikiem palec, górnik przy przebu-

Kalejdoskop

Od co najmniej trzech tysięcy lat płoną ukryte pod ziemią pokłady węgla nad Zerawszanem (Tadżykistan) i w górze Rawat (Kirgizja) i nie zapowiada, że zgasną, przeciwnie — ogień wciąż się rozszerza. W samej górze Rawat pożar obejmuje obszar 25 kilometrów kwadratowych, a w zapasie jest jeszcze około półtora miliarda ton wysokiej jakości węgla. Naukowcy głowią się, w jaki sposób postawić tamę rozszerzaniu się ognia, czym go zdławić. Sprawa to nieprosta, tym bardziej że scenariusz pożaru są trudno dostępne wysokogórskie tereny. Jeszcze jedna kwestia interesuje uczonych badających pożary nad Zerawszanem i w górze Rawat: jak doszło do zapalenia się węgla, co wzniciło ogień? Może nastąpiło samozapalenie się pokładu? Może piorun uderzył w jego wychodnię? A może jakiś człowiek rozpalil ognisko w miejscu, w którym złoże podchodziło ku powierzchni ziemi? Może nie zrobił tego przypadkowo? Może znając wartość opałową węgla działał celowo, by rozgrzać się podczas zimnego dnia? Odpowiedzi na te pytania nie będzie. Ale gdyby przyjąć, że istotnie człowiek był „podpalaczem” tadżyckich i kirgiskich złóż węgla, to wtedy można by uznać, iż właśnie na tych obszarach ludzie poznali się na węglu wcześniej niż gdzie indziej i zaczęli go wykorzystywać.

Węgiel towarzyszy człowiekowi już od wieków, ale — jak w wielu innych dziedzinach — brakuje źródeł, które mogłyby jednoznacznie wyjaśnić, od kiedy. Nie ulega natomiast wątpliwości, iż ludy Azji pierwsze dostrzegły korzyści, jakie można mieć z węgla. Wzmianki o tym, że jest on dobrym paliwem, można już znaleźć w dziełach chińskich dziejopisarzy, pochodzących jeszcze sprzed naszej ery. Z późniejszych czasów mamy na ten temat obszerną relację weneckiego podróżnika — Marca Polo, który przebywał w Kataju (Chiny) na dworze Wielkiego Chana od roku 1275 do około 1291, pełniąc wysokie funkcje urzędowe. W swym „Opisaniu świata” w rozdziale zatytułowanym „Tu opowiada się o pewnego rodzaju kamieniach, które palą się jak drzewo” Marco Polo zanotował: „...W całej prowincji Kataju znajduje się rodzaj czarnego kamienia, który kopią w górach, gdzie są jego żyły. Pali się on jak drzewo. Podsyca ogień lepiej nawet niż drzewo. Zapewniam was, że jeśli zapalicie go wieczór i zamnie się dobrze, całą noc ogień się utrzymuje, tak że rano go znajdziecie, a w czasie palenia daje wiele ciepła”.

W pierwszych wiekach naszej ery we wschodniej Anglii czarny kamień przez ówczesnych mieszkańców zwany był „węglem morskim” (sea-coal). Sądono wówczas, iż jest on produktem morza. Miejscowa ludność (głównie kobiety i dzieci) zbierały go rano lub po burzy nad brzegiem morskim, gdzie był wyrzucany przez fale. Nazywano go tak również i w wiekach późniejszych, mimo iż rozpoczęto już bardziej regularną eksploatację węgla.

Początek zakładania kopalni w Europie przypada na XII wiek. Wiadomo z zapisów, że w 1113 roku klasztor augustianów utrzymywał kopalnię w miejscowości Klosterrath w hrabstwie Limburskim (dzisiejsza Belgia i Holandia). W 1138 r. jakiś kowal z Leodium (Liege), poznawszy się na wartości węgla, założył na własny użytek drugą kopalnię, a w ślad za nim poszli inni. Dało to początek szybkiego uprzemysłowienia miasta i regionu.

Początki górnictwa, a raczej początek używania węgla w celach przemysłowych, nie był łatwy, gdyż stosujący go spotkali się z zakazami i ograniczeniami. W 1306 r. król Anglii Edward I na wniosek parlamentu wydał zakaz spalania węgla w Londynie, ponieważ dymy z kominów duszą mieszkańców i zagrażają ich zdrowiu. Również w Saksonii w XIV wieku nie można było stosować węgla w obrębie murów miasta. W XVI wieku we Francji akcje przeciwko węglowi firmowały nawet naukowcy, profesorowie Sorbony, którzy udowodnili, jak bardzo szkodliwe dla otoczenia są wyciepy z pieców do wytwarzania żelaza, a opalanych węglem. Król Heryk II dał im posłuch — i zaprzestano używać węgla.

Próbowano też innych sposobów odstręczenia ludzi od wydobywania węgla. Znaleźli się ludzie utrzymujący, że jest on wytworem diabelskiej mocy i lepiej go pozostawić w nienaruszonym stanie oraz że dlatego jest tak głęboko ukryty pod ziemią, by ludzie nie mogli go odnaleźć, a jeśli ktoś mimo to para się kopalnictwem — należy to uznać za bogoburstwo. Byli też tacy, którzy uważali, iż węgiel powstał za sprawą boskiej mocy właśnie po to, by mógł służyć ludziom. Przedstawiciele Kościoła — oni to bowiem pierwsi zaczęli korzystać z dochodów płynących z górnictwa — głosili, iż ludzie dlatego tak muszą się trudzić i narażać na niebezpieczeństwo przy dożywaniu węgla, bo Bóg chciał, by czynili to w pocie czoła.

(JaD)

Budowlani nie dotrzymują terminów

Trudna sytuacja na inwestycyjnym froncie

Szybki rozwój budownictwa mieszkaniowego dla potrzeb jastrzębskiego górnictwa w okresie poprzedniej pięcioletki spowodował poważne zaniedbania w dziedzinie infrastruktury technicznej i społecznej. Podstawową zasadą przyjętą w bieżącym planie 5-letnim była konieczność odrobienia powstałych zaległości. Stąd też w planach inwestycji miejskich, przewidzianych do realizacji w latach 1978-79, uwzględniono budowę szeregu obiektów, których terminowe oddanie do użytku w znacznym stopniu miało poprawić warunki życia jastrzębian.

Przebieg realizacji inwestycji miejskich w ubiegłym roku rozczarował jednak nie tylko gospodarzy miasta, ale przede wszystkim jego mieszkańców. Szereg bowiem obiektów, mimo rozlicznych zapewnień ich wykonawców, nie doczekało się przekazania do użytku, a przy realizacji szeregu innych wystąpiły poważne opóźnienia w stosunku do założonych planem terminów. W kilku przypadkach natomiast w ogóle nie rozpoczęto robót. Usilne starania kierownictwa polityczno-gospodarczego miasta, zmierzające do zwiększenia realnego przerwania przedsięwzięcia wykonawczych, rokowały prawidłowe, zgodne z ustaleniami, wykonawstwo robót w roku bieżącym. Tymczasem na półmetku bieżącego roku sytuacja na inwestycyjnym froncie jest, mówiąc delikatnie, nie najlepsza. Aby nie być gołosłownym, spróbujemy pobieżnie chociażby przyrzeć się poszczególnym działom budownictwa.

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

Tegoroczne zadania w zakresie budownictwa mieszkaniowego, wielorodzinnego na terenie Jastrzębia zamykają się kwotą 150,5 mln zł, z czego na budownictwo spółdzielcze przypada 93,5 mln zł, a pozostała część na wzniesienie budynków zakładowych. W ramach budownictwa mieszka-

niowego spółdzielczego przewidziano wykonanie uzbrojenia terenów osiedli VKJ i VI, oddanie do użytku budynków nr 9 i 11 w dzielnicy VI oraz wykonanie w stanie surowym budynków nr: 2, 3, 4, 5, 6, 7, 10, 12 oraz pawilonów nr 21 i 22, również na „szóstce”. Do tej jednak pory przy budowie wspomnianych obiektów wykonano zaledwie 20 proc. rocznego zakresu robót. Główną przyczyną tak poważnych opóźnień jest niewykonanie w ustalonych już kilkakrotnie terminach drogi dojazdowej do osiedla, której ukończenie limituje intensywność pozostałych robót.

Nieco lepiej kształtuje się obraz zakładowego budownictwa mieszkaniowego, którego stopień zaawansowania przekracza aktualnie 36 procent rocznego planu.

GOSPODARKA KOMUNALNA

W roku bieżącym przewiduje się ukończenie większości rozpoczętych w latach poprzednich obiektów oraz dalszą kontynuację niezwykle ważnych dla sprawnego funkcjonowania organizmu miejskiego przedsięwzięć. Dotychczasowe jednak opóźnienia i słabe zaangażowanie wykonawcy — KBO-ZRI Żory — nie gwarantuje dotrzymania terminu ukończenia kanalizacji sanitarnej z przepompownią, drogi północnej (zad. II) i dróg w osiedlu VI. Natomiast przy większej mobilizacji wykonawcy istnieją jeszcze szanse przekazania do eksploatacji w przewidzianym terminie sieci kanalizacji ogólnomiejskiej i centralnego ogrzewania w osiedlu VI, ul. Północnej (zad. I) oraz drogi dojazdowej do szóstki.

W dalszym ciągu, mimo interwencji władz wojewódzkich, do robót przy budowie I etapu oczyszczalni ścieków nie przystępuje wyznaczony wykonawca — Energopol-7 z Poznania. Bardzo słaby postęp robót obserwuje się przy przebudowie ul. Średnicowej. W ostatnim tygodniu

Po robocie do Czartaka

Przewodnik z oddziału PTTK-BORT Wadowice — TADEUSZ KROK już na zakończenie wycieczki przyszedł do STANISŁAWA DZIAŁA, aby ten wypisał ewentualne uwagi o wycieczce. Uwag nie było, była natomiast pochwała dla przewodnika i zadowolenie uczestników.

— Nie wiem czemu, ale z górnikami każda wycieczka mi się udaje. Skąd u was tyle radości i energii? Przecież wy tak ciężko pracujecie...

Właśnie, ciężko pracują, ale i świetnie się bawią. Kto? W tym przypadku górnicy z G-6 kop. „Manifest Lipcowy”, o czym również może zaświadczyć niżej podpisany, gdyż w wycieczce uczestniczył. Wycieczkę zorganizowało OOP za nagrodę pieniężną, którą otrzymali za zajęcie II miejsca w zakładowym współzawodnictwie OOP ub. roku. Uczestniczyli w niej również i bezpartyjni. Kto chciał, bo jak stwierdził I sekretarz OOP — Stanisław Działo — zapracowali na nią wspólnie.

Była to „porządna” wycieczka, z żonami, które na wieczorny dancing w „Czartaku” przybrały wieczorowe suknie. A dancing jak dancing, każdy z każdym tańczył. Były też śpiewy i „fedrowanie” — a jakże — przy kieliszku. Kiedy zespół zakończył przygrzewanie do tańca, znalazły się pieniądze, aby zabawa trwała dłużej. No bo przecież cztery godziny — to za mało! W pewnym momencie, nie wiadomo nawet skąd, inni bawiaci wywieźli się, że my, to górnicy z „Manifestu Lipcowego”. Zaczęło się przysyłanie życzeń, a to za tony, a to za ciężką pracę, a to z okazji 22 Lipca. Smutnej czy ponurej twarzy nie widziałem, a tych, co brylowali w towarzystwie zapamiętałem: Stanisław Działo, Józef Boruta, Marian Dąbrowski — popularny „Kuba” i „Czereśniak”, czyli Stanisław Piątkowski.

Następnego dnia, w niedzielę 22 lipca, zbiórkę na śniadanie wyznaczono o 8 rano i tu — zdziwienie. Wszyscy przyszli punktualnie. Ktoś z boku szepnął — a co pan myśli, jak do pracy, tak i na schadzki. Zdziwienie jednak pozostało.

Autokar prowadzony reka przewodnika jeździł aż do 18.00 wieczorem. Trasa była atrakcyjna: Wadowice, Kalwaria Ząbrzydowska, Lanckorona, Tresna, z obiadem w Zembrzycach. Była też chwila powagi. Mianowicie wtedy, jak znaleźliśmy się nad „Morzem Żywieckim”. Minutę ciszy uczuli wszyscy śmierć kolegów-górników, którzy pamiętnego listopadowego poranka w drodze do pracy wpadli w otchłań wody...

Długo jeszcze można by wspominać jak to ładnie było. Podobno pod koniec sierpnia górnicy z G-6 znowu się gdzieś razem wybierają. Tym razem na wycieczkę połączoną z świniobiciem lub pieczeniem barana.

Po zakończonej wycieczce jedna z uczestniczek powiedziała coś, co może stanowić zarówno ocenę tej wycieczki, jak i kapitalne zakończenie tego mini-reportażu.

— Byłam już na wielu wycieczkach ale z górnikami pierwszy raz i powiem że ta wycieczka była najlepszą ze wszystkich. Oni się przecież umieją świetnie bawić i są tacy weseli. Zartowali, śpiewali, a w autobusie, wszyscy wszystkich częstowali czym tylko mieli... itd., itp.

Dobra to była wycieczka i udana pod każdym względem, a już przede wszystkim z powodu zaznanego odciążenia po pracy i tak potrzebnego relaksu.

JAN DUDA

Co wiesz o swoim mieście?

Jastrzębskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Wydział Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego w Jastrzębiu Zdroju, Redakcja „Nasze Problemy” zapraszają wszystkich Czytelników do wzięcia udziału w konkursie.

Celem konkursu jest zainteresowanie w większym stopniu zagadnieniami związanymi z historią, teraźniejszością i przyszłością Jastrzębia.

Przebieg konkursu:

— W 7 kolejnych numerach, począwszy od 29 czerwca ukazuje się 7 pytań związanych z tematyką naszego miasta.

— Odpowiedzi należy przysłać w terminie 14 dni na adres redakcji „Nasze Problemy” Jastrzębie Zdrój, ul. Śląska 19.

— Wśród najlepszych każdorazowo rozlosowane zostaną 3 nagrody książkowe. Nawzajem osób nagrodzonych oraz odpowiedzi publikowane będą w kolejnych numerach.

GRUPA VII — ROZWÓJ I PERSPEKTYWY MIASTA

1. W wyniku zmian administracyjnych granic miasta włączone zostały do Jastrzębia okoliczne miejscowości. Podaj, jakie to były wsie.

2. Wymień wszystkie miejscowości, z którymi graniczy nasze miasto (można pomylić się o 5 miejscowości).

3. Dynamiczny rozwój przemysłu spowodował szybki wzrost ludności naszego miasta, przede wszystkim poprzez napływ ludzi młodych. Migracja spowodowała, że Jastrzębie jest jednym z najmłodszych (pod względem przeciętnego wieku mieszkańców) miast Europy. Podaj, ilu mieszkańców liczyło Jastrzębie Zdrój 31.12.1978 r. oraz jaka jest przeciętna wieku mieszkańca naszego miasta.

4. Równoległe z rozwojem budownictwa mieszkaniowego, w Jastrzębiu Zdroju powstają obiekty sportowo-kulturalne. Wymień trzy zasadnicze obiekty tego typu zlokalizowane w dzielnicy „Zdrój” z jednoczesnym podaniem bliższych danych: kto był inwestorem tych obiektów, jaką ilość osób mogą pomieścić, kiedy zostały oddane do użytku.

5. W Jastrzębiu rozwijają się różne dyscypliny sportu, a zawodnicy osiągają wspaniałe wyniki. Wymień sportowców, którzy jastrzębski sport wslawiali na arenie światowej i krajowej.

6. Miasto nasze w najbliższym czasie otrzyma nowoczesne „Centrum”. Podaj, co będzie się tam znajdowało oraz w jakim stopniu zabudowa ta wpłynie na estetykę miasta.

7. Budowa dalszych kopalni w okolicy Jastrzębia ma ścisły związek z rozwojem naszego miasta. Podaj, jakie są dotychczasowe plany wzrostu ilości mieszkańców miasta.

przystąpiono do likwidacji objazdu w rejonie robót Arki Bożka i Mazowieckiej. W sumie, z planowanego w tym roku przeobrażenia obiektów gospodarki komunalnej wynoszącego 118 mln zł, w ciągu pierwszego półrocza zdołano wykorzystać zaledwie 28,8 procent.

OŚWIATA

W tym roku przekazano do zagospodarowania Przedszkole nr 619 na osiedlu „G” w dzielnicy V, które figurowało w planie efektów roku ubiegłego i to jest jedynym osiągnięciem budowlanych. Przy pozostałych bowiem obiektach zrobiono naprawę niewiele. W czerwcu br. zamierzano przekazać do użytku Przedszkole nr 417 w osiedlu EF na „czwórce” i 717 w dzielnicy V. Tymczasem zaległości w wykonaniu robót, nie licząc roku ubiegłego wynoszą obecnie — bagatela — 11,8 mln zł. Powstaje więc wątpliwość czy już przynajmniej w 1980 r. dzieci będą mogły z nich korzystać? Względnie poprawnie przebiega jedynie budowa Przedszkola nr 716 w dzielnicy V. Ponadto w III kw. br. przewiduje się rozpoczęcie budowy kolejnego przedszkola w dzielnicy V. Jeszcze gorzej przebiegają prace przy budowie szkół podstawowych nr 715 i szkoły zespolonej „Centrum”. Ogółem przewidywany w tym roku przerób w robotach budowlano-montażowych na obiektach szkolnictwa w wysokości 39,8 mln zł zrealizowano w 7,9 procentach.

SŁUŻBA ZDROWIA

W zakresie inwestycji służby zdrowia wśród realizowanych 4 zadań, efektami roku bieżącego mają być: Żłobek nr 323 na osiedlu IVD, Żłobek 517 na „czwórce” i Żłobek 720 w dzielnicy V. Pierwszy z nich z pewnymi usterkami został już przekazany do użytku, natomiast zaawansowanie robót na dwóch pozostałych szacuje się odpowiednio na 50 i 8 procent. W lipcu br. przewiduje się rozpoczęcie robót przy budowie Żłobka nr 427 w osiedlu EF na „czwórce”. Do tej pory więc z przeznaczonych na wzniesienie obiektów służby zdrowia 22,6 mln zł wykorzystano zaledwie 5.410 tys. zł.

POZOSTAŁE OBIEKTY

Z ważniejszych inwestycji miejskich realizowanych w bieżącym roku wymienić należy budowę straźniczej ZSP oraz domu handlowego „Mega-Sam”. W przypadku straźniczej ZSP stan zaawansowania robót nie przekracza 6 procent, jednakże zgodnie z ustaleniami, WPPB Wodzisław w najbliższym czasie skoncentruje się na tym obiekcie. Natomiast zgodnie z harmonogramem przebiegały do tej pory prace przy budowie „Mega-Samu”. Ostatnio jednak nastąpiło częściowe zahamowanie robót, bowiem KBO-ZRI Żory nie wykonał przekładek uzbrojenia podziemnego w rejonie budowy tego obiektu, co limituje dalsze prowadzenie robót przez RPBW Rybnik.

Pobieżna analiza postępu robót inwestycyjnych w pierwszej połowie 1979 roku potwierdziła pogłębiający się impas, w jakim znaleźli się budowlani w ubiegłym roku. Na nie zdają się narady koordynacyjne i ustalenia na najwyższych szczeblach, bowiem budowlani przewyżczają do pobliżności w okresie mieszkaniowego szczytu, dziś lekceważą wszystko i wszystkich, i nie ma sposobu zdopingowania ich do bardziej rzetelnej pracy. A szkoda, ponieważ sami w ten sposób trwonią wysokie uznanie, jakie zdobyli budując kolejne dzielnice górniczego miasta. (fz)

W czynie społecznym powstał dom działkowca



„Jastrzębie” (jl)

Na terenie „Krokusa” — Pracownicze-
go Ogródka Działkowego kopalni „Ja-
strzębie” otwarto ostatnio powstały w
czynie społecznym z okazji 35 rocznicy
PRL — dom działkowca. Zbudowano go
z inicjatywy samych działkowców —
górników tej kopalni, przy wydatnej po-
mocy macierzystego zakładu. Budowę roz-
poczęto w październiku ubiegłego roku,

a w czynie przepracowano tam około
5000 godzin.

W domu działkowca znajduje się mię-
dzy innymi: okazała sala, zaplecze ku-
chenne i gospodarcze (na sprzęt ogrodni-
czy), są pomieszczenia biurowe. Przed bu-
dynkiem usytuowano krąg taneczny. Działkow-
cy mają zamiar prowadzić tu-
taj szeroką działalność oświatową, odby-
wać spotkania, organizować wieczornice
i spotykać się, by pogawędzić po pracy.

Pierwsza wyprawa wysokogórska

„Moszczenica” (fz)
W ostatnich dniach lipca naszą redak-
cję odwiedził jeden z najbardziej znanych
i zasłużonych organizatorów górskiej tu-
rystyki pieszej, pracownik KWK „Mosz-
czenica” — Jan Moczydłowski.

„Nareszcie będziemy mogli zrobić coś
całkiem nowego — zawołał od progu. Po
latach przemierzania beskidzkich i su-
deckich tras 3 sierpnia br. wyruszamy na
wyprawę wysokogórską. Nie będzie to
jednak żadne taternictwo. W ciągu dwóch
tygodni zamierzamy zdobyć jedenastce
niemal najwyższych szczytów tatrzańskich
o nazwach: Gerlach, Lodowy, Ganek,
Łomnica, Krywań, Frukotny Szczyt, Rysy
(od strony słowackiej), Szatan, Jagięcy,
Sławkowski i Kierzmarski. Bazę wypado-
wą będziemy mieli w Szczyrbskim Jezio-
rze i być może (w zależności od sytuacji)
przez kilka dni w Tatrzańskim Szczyrbie
— miejscowościach położonych na terenie
CSRS”.

Wyprawa organizowana przez Komisję
Turystyki Górskiej jastrzębskiego oddzia-
łu PTTK (przewodniczy jej Jan Moczyd-
łowski) jest pierwszą tego typu wspi-
naczką w całości przygotowaną i prowa-
dzoną przez działaczy górniczego grodu.
W tej niejako pionierskiej eskapadzie
uczestniczy, zgodnie z uzyskanym zezwo-
leniem władz CSRS, sześć osób: Jan Mo-
czydłowski jako kierownik wyprawy,
trzej pracownicy KWK „Moszczenica” —
Adam Jaskólski, Reinhold Popek i Grze-
gorz Moczydłowski, działacz koła PTTK
przy PRG — Emil Witosz oraz jedyna w
grupie kobieta, mieszkanka Jastrzębia
studiująca obecnie na Wydziale Matema-
tycznym Uniwersytetu Śląskiego — Iwo-
na Zielony. Patronat nad wyprawą, któ-
ra trwać będzie do 19 sierpnia br., spra-

wować będą: zarząd wojewódzki PTTK
oraz dział wczasów, Rada Zakładowa i
dyrekcja KWK „Moszczenica”.

Wystawa drobnego inwentarza

„Moszczenica” (fz)

W pierwszych dniach września br. uro-
czyście obchodząc będziemy drugie już z
kolei „Górnice Dni Kultury”. Jedną z
impres organizowanych z tej okazji bę-
dzie przygotowywana już od kilku mie-
sięcy wystawa osiągnięć działającej przy
kop. „Moszczenica” grupy terenowej Spół-
dzielni Hodowców Drobnego Inwentarza.
Aktualnie na terenie przyległym do ko-
palnianych obiektów (w rejonie ul. 22 Lip-
ca) trwają prace wykończeniowe przy bu-
dowie otwartego pawilonu wystawowego.

Zdaniem prezesa grupy — Tadeusza
Kaska — w wystawie uczestniczyć będzie
kilkunastu hodowców królików, nutrii,
tehórzofretok, lisów, ptaków domowych,
gołębi ozdobnych, papug i kanarków. Są
to przeważnie pracownicy kop. „Mosz-
czenica”. Obecnie ustalono już dopuszczalną
ilość eksponowanych zwierząt, regulami-
ny i kryteria oceny, wysokość nagród oraz
termin trwania wystawy. Będzie ona
czynna od 6 do 9 września br. w godzi-
nach od 8.00 do 18.00.

OSWIATA I ZDROWIE

1. Wskaż, przy której ulicy znajdowała
się jedyna szkoła w Jastrzębiu, w której
jeszcze po II wojnie światowej młodzież
pobierała naukę. Wskaż również, która
ze szkół podstawowych wybudowana zo-
stała jako pierwsza po wojnie, czyje imię
nosi i przy której ulicy się znajduje.

Jedyna w Jastrzębiu szkoła podstawo-
wa, tak przed II wojną światową, jak
również w pierwszych latach po wojnie,
mieściła się w budynku przy ul. Wodzi-
sławskiej. Wybudowana została w 1892 r.
jako jednoklasowa. Rozbudowa szkoły na
3-klasową nastąpiła w 1908 roku. Pierw-
sza nowa szkoła podstawowa wybudowa-
na została przy ul. Gwardii Ludowej
(dawniej Cieszyńska). Oznaczona jest nu-
merem 2 i nosi imię Józefa Wieczorka.
„Stara” szkoła w Jastrzębiu Dolnym za-
kończyła swoją działalność 17 czerwca
1970 r.

2. Podaj, kiedy i gdzie rozpoczęto nau-
czanie w I Liceum Ogólnokształcącym
w Jastrzębiu Źdroju, kiedy liceum to
otrzymało swój własny budynek, przy któ-
rej ulicy się znajduje oraz kiedy i jakie
imię nadano tej szkole.

Naukę w I Liceum Ogólnokształcącym
rozpoczęto 1 września 1965 roku. Tymcza-
sową siedzibą liceum była Szkoła Podsta-
wowa nr 3 na osiedlu „Przyjaźń”. 1. 9.
1971 r. oddany został do użytku nowy bu-
dynek przy ul. Gwardii Ludowej (daw-
nej Cieszyńska). 12 czerwca 1974 roku
szkoła otrzymała imię Stanisława Staszi-

Rozwiązanie konkursu (część V)

Co wiesz o swoim mieście?

ea. W holu szkoły wmurowana jest z tej
okazji tablica pamiątkowa.

3. Podaj ogólną ilość szkół podstawo-
wych i ponadpodstawowych znajdujących
się na terenie naszego miasta. Przy szko-
łach ponadpodstawowych wymień, jaki
mają profil nauczania.

Na terenie naszego miasta czynnych jest
21 szkół podstawowych oraz 8 szkół po-
nadpodstawowych. Szkoły ponadpodstawa-
we to: 2 licea ogólnokształcące, 1 liceum
zawodowe, 2 zasadnicze szkoły górnicze,
1 zasadnicza szkoła wielozawodowa, 1
technikum górnicze, 1 policealne studium
medyczne.

4. Podaj datę otwarcia Szpitala Miejs-
kiego w Jastrzębiu Źdroju. Określ, w wy-
niku adaptacji jakich budynków szpital
ten powstał i ile posiada miejsc.

W styczniu 1960 roku Zarząd Okręgu
Funduszu Wczasów Pracowniczych w Biel-
sku Białej przekazał na rzecz Powiatowe-
go Wydziału Zdrowia w Wodzisławiu 3 pa-
wilonu sanatoryjne, które zaadaptowano
na potrzeby szpitalne. Prace trwały do
stycznia 1963 roku, a zatem 3 lata. 26 stycz-
nia 1963 roku szpital został oddany do
użytku. W chwili uruchomienia posiadał
83 miejsca.

5. Podaj datę zintegrowania miejskiej
służby zdrowia i powstania Zespołu Opie-
ki Zdrowotnej w Jastrzębiu Źdroju, opis
jego rozbudowę w latach 1973—1976 oraz
podaj, jakie sąsiadnie miejscowości otoczo-
ne są opieką lekarską przez jastrzębski
ZOZ.

Miejska służba zdrowia została zinte-
growana 1 kwietnia 1972 r. Powstał wów-
czas Zespół Opieki Zdrowotnej jako sa-
modzielna jednostka służby zdrowia w Ja-
strzębiu. ZOZ-owi podlegają: przychodnie
i poradnie lecznictwa ambulatoryjnego,
Szpital Miejski w Jastrzębiu, gminy: Ze-
brzydowice, Pawłowice oraz tereny, które
weszły w skład miasta (Moszczenica, Rup-
tawa, Bzie i Szeroka). W latach 1973—1976
nastąpiła intensywna rozbudowa zasobów
lecznictwa stacjonarnego i ambulatoryjne-
go. W wyniku adaptacji dalszych pawilo-
nów sanatoryjnych uruchomione zostały
2 oddziały szpitalne (ginekologiczno-położ-
niczy i pediatryczny), utworzone ponadto
pogotowie ratunkowe i centralne labora-
torium. W „starym” budynku Szpitala
Miejskiego dokonano modernizacji trak-
tów operacyjnych oraz gabinetu rtg. Spr-
wadzono nowoczesne urządzenia i apar-
aturę medyczną. Zaadaptowano nowe po-

mieszczenia na oddział intensywnego na-
dзору lekarskiego z karetką „R” (reani-
macyjną). Oddano także 4 przychodnie re-
jonowe, a pozostałe wyremontowano. Uru-
chomiono 2 żłobki i przyjęto w admini-
strację specjalny dom małych dzieci.

6. Podaj, kiedy i z okazji jakiego świę-
ta oddany został do użytku nowoczesny
Szpital Górniczy w Jastrzębiu Źdroju, ile
posiada miejsc oraz komu podlega admi-
nistracyjnie.

Szpital Górniczy posiada 606 miejsc i od-
dany został do użytku 22 lipca 1976 roku.
Szpital wyposażony został w nowoczesną
aparaturę i urządzenia medyczne, zatrud-
nia wysoko kwalifikowaną kadrę. Posiada
14 oddziałów szpitalnych o różnych pro-
filach leczenia oraz liczne gabinety zabie-
gowe i rehabilitacyjne jak i pracownie
specjalistyczne. Podlega Górnicznemu Zes-
półowi Opieki Zdrowotnej (GZOZ), które-
go dyrekcja z chwilą otwarcia szpitala zo-
stała przeniesiona z Rybnika do Jastrzębia
Źdroju. GZOZ-owi podlegają wszystkie
przychodnie rozlokowane przy kopalniach
i innych zakładach górniczych na terenie
całego Rybnickiego Okręgu Węglowego.

7. Podaj datę oddania do użytku pierw-
szego żłobka w Jastrzębiu. Określ, przy
której ulicy się znajduje.

Żłobek nr 1 wybudowany został z fun-
duszy inwestycyjnych miasta i oddany do
użytku 3 listopada 1973 roku. Znajduje
się przy ul. Wielkopolskiej 1a, może przy-
jąć 100 dzieci.

Wczoraj

JASTRZĘBIE

Dziś

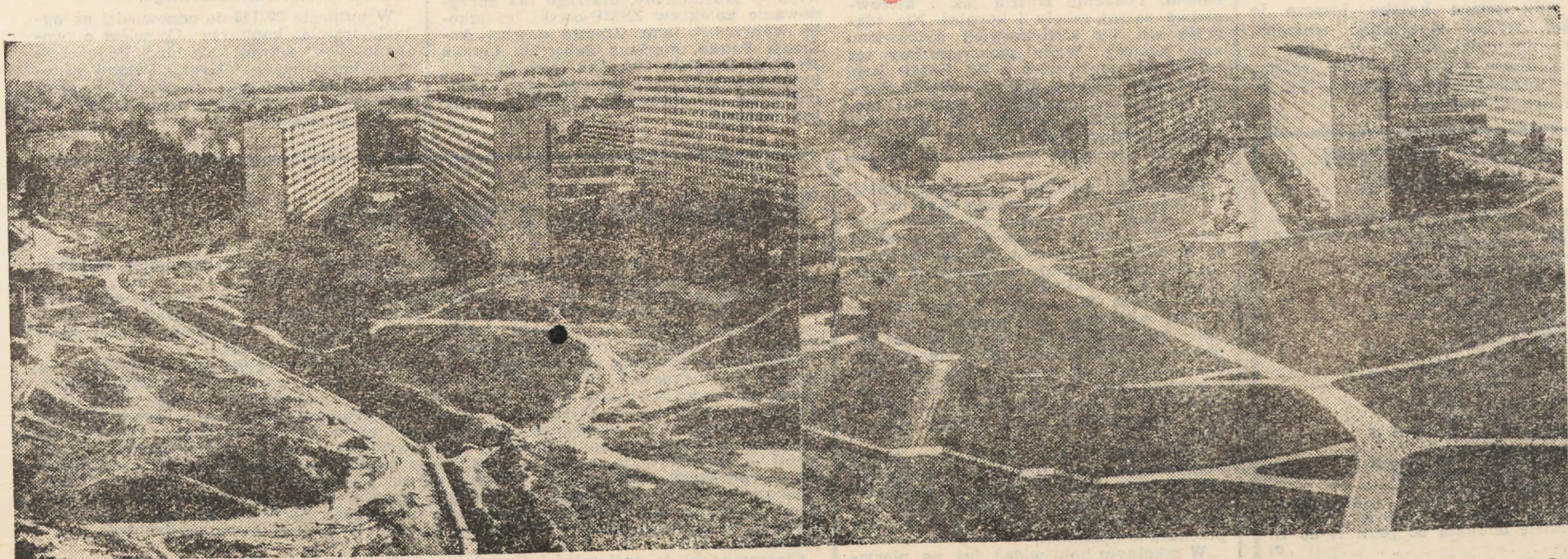


Foto: S. Sputo

Prezentujemy pisarzy— gości Górniczych Dni Kultury

STANISŁAW HORAK (pseudonim Stanisław Zborowicz) — ur. 4. 9. 1925 r. w Tarnopolu. W 1943 wstąpił do Armii Krajowej, a po wyzwoleniu do Ludowego Wojska Polskiego, w którym służył do 1950. Od 1950 związany jest z Bytomiem. Debiutował w 1955 wierszem „Warkocz Bereniki” w „Dzienniku Zachodnim”. Od 1957 do 1958 należał do grupy literackiej „Domino”, której był współorganizatorem. W 1956—1957 należał do zespołu redakcyjnego tygodnika społeczno-kulturalnego „Przemiany”, był publicystą w „Trybunie Robotniczej”, instruktorem Wydziału Kultury MRN w Bytomiu, kierownikiem Domu Kultury. W 1964—1974 pracował w Operetce Śląskiej w Gliwicach jako kierownik literacki. Od 1974 poświęcił się wyłącznie pracy literackiej. W 1960 otrzymał Nagrodę Młodych Śląskiego Funduszu Literackiego, w roku 1978 Nagrodę Wojewódzką w Katowicach. Wydał: „Czerwona latarnia” (wiersze 57), „Jesień zaczyna się w nocy” (wiersze 61), „Państwo róży” (wiersze 64), „Listopadowe sady” (wiersze 65), „Okolice wiecznych burz” (wiersze 68), „Pustelnia” (powieść 68), „Pole chwały” (powieść 71), „Liryki” (wiersze 72), „Skrzydła Nike” (monodram 73), „Ostatni las” (powieść 74), „Koronacja” (powieść 76), „Twierdza” (powieść 77).

Powieści Horaka to moralno-psychologiczne refleksje nad losem jednostki. „Pustelnia” ukazuje niszczący wpływ faszyzmu na niezależność człowieka, stanowi psychologię studium człowieka rannego przez faszyzm. „Pole chwały” broni prawa równorzędności ludzkich wyborów i racji subiektywnych w historii. Napisane jest w formie dramatycznego monologu wewnętrznego — jest pogłębioną refleksją narratora nad jego powikłaną przeszłością, którą wyznaczają z jednej strony — dzielność i bohaterstwo, a z drugiej — tragiczne pomyłki ideowe. Mikropowieść „Ostatni las” jest przejmującym studium sytuacji bohatera wytrąconego z porządku dziejów. Koniec wojny podzielił mu sens istnienia, potrzebę służby i walki, natomiast nie ujawnił jeszcze właściwego miejsca w rzeczywistości powojennej. To odczucie zagubienia, nieprzydatności outsidera historii jest wynikiem jego własnej opornej adaptacji psychicznej, braku gotowości podjęcia pozytywnych kontaktów z nowym życiem,

Spacerkiem po mieście

(E) Jastrzębianie mają dobrą opinię w oczach nie tylko obcych handlowców, którzy nawiedzają nasze miasto z najróżniejszą tandetą za olbrzymie pieniądze, lecz również w mniemaniu rodzimego handlu jesteśmy nad wyraz zasobni, świadczą o tym chociażby... stragany z owocami.

Na całym świecie towar psujący się ulega przecenie, ale niestety nie w Jastrzębiu. W sobotę, 28 czerwca w sklepie „Witamina” i na straganie przed sklepem stały skrzynie z gnijącymi wiśniami, w cenie 38 zł. Czy była to cena towaru pierwszego gatunku, czy drugiego — nie wiem. Wiem jednak, że nikt nie zapłaci 38 zł za owoce w takim stanie, zwłaszcza jeśli żyje za pieniądze zarobione ciężką pracą w górnictwie.

Z faktu, że wiśni nie przeceniono w porze, gdy można byłoby jeszcze je sprzedać, trzeba wyciągnąć wniosek, że nikt nie widzi straty w tym, iż przez niedzielę zgniją one do reszty. Czyżby urodzaj wiśni pozwalał aż na takie marnotrawstwo?

jak również rezultatem nieufności społecznej, niechęci do współdziałania z jakkolwiek formą czy nawet pozorami konspiracji. W „Twierdzy” autor w sposób oryginalny porusza problem często podejmowany w literaturze współczesnej, a mianowicie trudność porozumienia się ze sobą ludźmi, nawet bliskich, nieprzenikliwość psychiki ludzkiej, wokół której buduje się jakby twierdzę niezwykle trudną do zdobycia. Autor pokazuje to na przykładzie rodziny wybitnego uczonego, składającej się z śmiertelnie chorej żony i córki. Wzajemna nieprzenikliwość i niemożliwość porozumienia się powodują nieustanne spiecia i konflikty, zamieniając życie tych osób — w gruncie rzeczy kochających się nawzajem — w piekło. Pole konfliktów rozszerza się na stosunki uczonego z rodziną żony i z jego współpracownikami na uczelni. Książka pisana jest językiem ascetycznie zwięzłym, a głęboka analiza psychologiczna i umiędzynarodowiona dramaturgia przeżyć i wydarzeń nadają jej nieco posępne, poetyckie piękno.

„Chcemy być zawsze pomocni...”

(J) Gdy rozmawiałem w ZM ZSMP na temat tegorocznej rywalizacji o miano najlepszej organizacji szkolnej w Jastrzębiu, padło m.in. takie stwierdzenie:
— Tym razem nie było rozbieżności w ocenie aktywności zarządów szkolnych i poszczególnych kół. Zdecydowanie najlepsza okazała się młodzież z Zasadniczej Szkoły Górniczej kopalni „Jastrzębie”. Podobnie było z wytypowaniem najlepszego szkolnego koła ZSMP. Zwyciężyło koło klasy II — elektrycznej tej szkoły. Jemu też przyznano propozycję Zarządu Głównego ZSMP.

Uczniem kl. II — elektrycznej jest przewodniczący Zarządu Szkolnego ZSMP ZSG kop. „Jastrzębie” — Andrzej Panek. Właśnie on jest najlepiej zorientowany w działalności szkolnej organizacji.
— Ten rok mieliśmy wyjątkowo udany — mówi. — Myślę, że wiązało się to z przydzieleniem nowego opiekuna, który wiele czasu poświęcał naszym prob-



Przewodniczący ZZ ZSMP kop. „Jastrzębie” — Izidor Trzaskalik wręcza list gratulacyjny przewodniczącemu ZS ZSMP ZSG tej kopalni — Andrzejowi Pankowi. Fot. M. Kuziel.

lemom. Podobnie zresztą jak i kierownictwo naszej szkoły i kopalni. Nie zdarzyło się, by kiedykolwiek odmówiono nam pomocy. Wiele skorzystałymi też ze ścisłej współpracy z ZZ ZSMP kop. „Jastrzębie”. Byłem dumny, gdy niedawno w imieniu organizacji szkolnej mogłem przekazać kopalni 90 członków ZSMP, bowiem tyłu naszych tegorocznych absolwentów wstąpiło już do organizacji.

Opiekunem szkolnej organizacji ZSMP jest nauczyciel — Bronisław Kaluza.
— W tym roku szkolnym do ZSMP należało 230 uczniów — mówi. Zrzeszeni są w 20 kołach klasowych. Nasza tegoroczna działalność została zaplanowana głównie pod kątem uczczenia 35 rocznicy Polski Ludowej. W związku z objęciem patronatu młodzieży nad miastem, również nasze koła podjęły szereg zobowiązań zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych. Pracowaliśmy w parku zdrojowym, porządkowaliśmy teren wokół kop. „Jastrzębie”, współpracowaliśmy z GADM oraz wykonaliśmy wiele pomocy naukowych.

Warto tutaj jeszcze dodać, że z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka ZSMP-owcy z ZSG otoczyli opieką Dom Dziecka w Gorzyczkach. Organizowano tam spotkania, wspólne zabawy, a 1 czerwca przekazano upominki.

W szkolnym holu widać już na pierwszy rzut oka, że młodzież interesują róż-

Gdzie przechowywać motorowery?

(fz) Kłopoty z garażowaniem wymarzonej czwórki kółek są w Jastrzębiu powszechnie znane. Tylko nielicznym posiadaczom samochodów dane było zdobyć własny garaż. Zdecydowana większość parkuje pod przystawioną chmurką. W podobnej sytuacji znaleźli się również ci, którzy motoryzacyjne ambicje zaspokoili posiadaniem motorowery czy też motocykla. Dla pojazdów tego typu garaży, nawet przenośnych, nie buduje się wcale. Aby uniknąć kradzieży, chronili je albo we własnych pomieszczeniach piwnicznych albo w innych pomieszczeniach. Tak było w Jastrzębiu od wielu już lat i generalnie rzecz biorąc, nikt na taki stan rzeczy nie narzekał.

Do niedawna Co robić, pytał przed kilkoma dniami rozżalony Czesław T., mieszkający przy ul. Jasnej. Przed blokiem motorowery zostawić nie może, bo w krótkim czasie może „zmienić” właściciela. Trzymać go we wniecie piwnicznej też nie może, bowiem Służba Nadzoru i Porządku za takie garażowanie karze mandatami. Przechowywanie motorów w piwnicy kłóci się z przepisami przeciwpożarowymi. W takiej sytuacji jak ja znajdzie się niebawem przynajmniej kilkuset zmotoryzowanych, dla których posiadanie popularnych „motorków” jest rze-

czą niezbędną. Dziś zaptaciłem tylko mandat w wysokości 100 zł, a jutro?

Jako niezbyt zorientowany w przepisach p.poż. poprosiłem o wyjaśnienie komendanta ZSP w Jastrzębiu. Brzmiało ono mniej więcej tak: sprawy garażowania pojazdów spalinowych w budynkach mieszkalnych reguluje Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 2 maja 1969 r., ogłoszone w Dzienniku Ustaw nr 16/69, poz. 120. Wynika z niego powiększony zakaz garażowania z paliwem w baku...

A czy zdarzały się już wypadki pożarów spowodowanych przez piwnicznych garażowców? Tak, sporadycznie trafiało się kilka; może nie tyle pożarów, co zdymień.

Miejska Służba Nadzoru i Porządku od dłuższego czasu prowadzi penetrację piwnic i właścicieli pojazdów znajdujących się w obrębie budynków karze mandatami. Ludzie płacą i ztorczają w swej bezsilności. W jaki sposób mają zabezpieczyć swoje motory? Z wyjaśnień komendanta ZSP wynika, że owszem można wprowadzać je do piwnic, ale dopiero po uprzednim wypuszczeniu benzyny z baku. I tu rodzi się kolejny problem, gdzie przechowywać pojemniki z paliwem?

Błędne koło kręci się więc nieprzerwanie. Z jednej strony trwa pogoń funkcjonariuszy SNIP za łamiącymi przepisy prawa, z drugiej zaś ucieczka bezradnych właścicieli pojazdów przed kolejnymi mandatami. Byłby więc czas najwyższy, by rozwiązać ten niebiały przecięt problem, szanując jednocześnie i obowiązujące przepisy p.poż., i prawo ludzi do zabezpieczenia swojego mienia.

Ważne dla jastrzębskich studentów

Ośrodek Szkoleniowy Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego przy Rybnickim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego w Jastrzębiu organizuje 8-miesięczny kurs przygotowawczy na wyższe uczelnie ekonomiczne. Zajęcia odbywać się będą w Zespole Szkół Ekonomicznych w Wodzisławiu Śl. ul. Szkolna 1 w godzinach popołudniowych, począwszy od września br. do kwietnia 1980 roku.

Zapisy przyjmują i szczegółowych informacji udziela sekretariat kursu — Rybnickie Zjednoczenie PW, 44-335 Jastrzębie ul. Harcerska 14 pok. 208, tel. 61071 lub 62571, wewa. 5884 lub 5883 codziennie od godz. 7.00 do 15.00.

Sprostowania

— W numerze 30/147 w artykule „Panowie na taksówkowych włościach” wymieniono taksówkę 68. Informujemy, że przedstawiony zarzut nie dotyczy obecnego kierowcy taksj 68 — Jerzego Socholika, gdyż zdarzenie miało miejsce zanim używał on koncesję i przejął numer 68 od poprzedniego właściciela.

W tym samym artykule w 11 wersji napisano: „Taksówkarz nr 55 nie miał natomiast bloczka...” Fragment ten powinien brzmieć: „Taksówkarz nr 75 nie miał natomiast bloczka...” Pomyłka wyniknęła z błędu drukarskiego.

W numerze 29/146 do odpowiedzi na pytanie trzecie konkursu „Co wiesz o swoim mieście” wkraśl się błąd. Podano, że złoża borowinowe z terenu Poloni zastoso- wano w leźnictwie w 1963 roku, tymczasem miało to miejsce w roku 1965.

Przepraszamy.

Widokówki z wakacji

(JaD) Co jakiś czas redakcja nasza otrzymuje kartki z pozdrowieniami z wakacji. Co tu ukrywać — cieszymy się z nich. I oczywiście — dziękujemy.

Z Chelma podrażniają nas i wszystkich Czytelników uczestniczący rowerowy rajd po kraju, członkowie PTKK „Jastrzab” przy kop. „Manifest Lipcowy”. Widokówka nosi datę 22 lipca br., z czego wnosimy, iż „rajdowcy” brali udział w obchodach Święta Lipcowego w mieście, w którym ogłoszono manifest PKWN.

Inna kartka nadeszła od harcerek z Hufca ZHP w Jastrzębiu. Dowiedzieliśmy się sporo o ich wakacjach. Pisza: „Po raz pierwszy w życiu w nagrodę za bardzo dobrą pracę harcerską w ciągu całego roku wyjechaliśmy na Międzynarodowy Obóz Pionierów do Stolbergu w NRD. Nasza 20-osobowa drużyna składa się z harcerzy kilku szkół podstawowych Jastrzębia. Opiekuje się nami 4-osobowa kadra wspaniałych instruktorów. Wypoczywamy, bawimy się i zwiedzamy kraj naszych sąsiadów i przyjaciół — pionierów niemieckich. Wspólnie z nimi odbyliśmy wycieczkę po Górach Harzu, poznaliśmy ich piękno, byliśmy też na wycieczce w stolicy okręgu, w którym przebywamy, tj. w Halle. Zwiedziliśmy również miasto Marcina Lutra — Wittenberg. Jesteśmy bardzo zadowoleni, mimo że pogoda nam nie dopisuje. Mogliśmy poznać czułość kraju naszych zachodnich sąsiadów i zawrzeć nowe znajomości i przyjaźnie. Czekaj!”

Cieszymy się, że nasi młodzi Czytelnicy mają udane wakacje, chociaż w lipcu nie mogliśmy „załatwić” dla wszystkich wypoczywających... pogody.

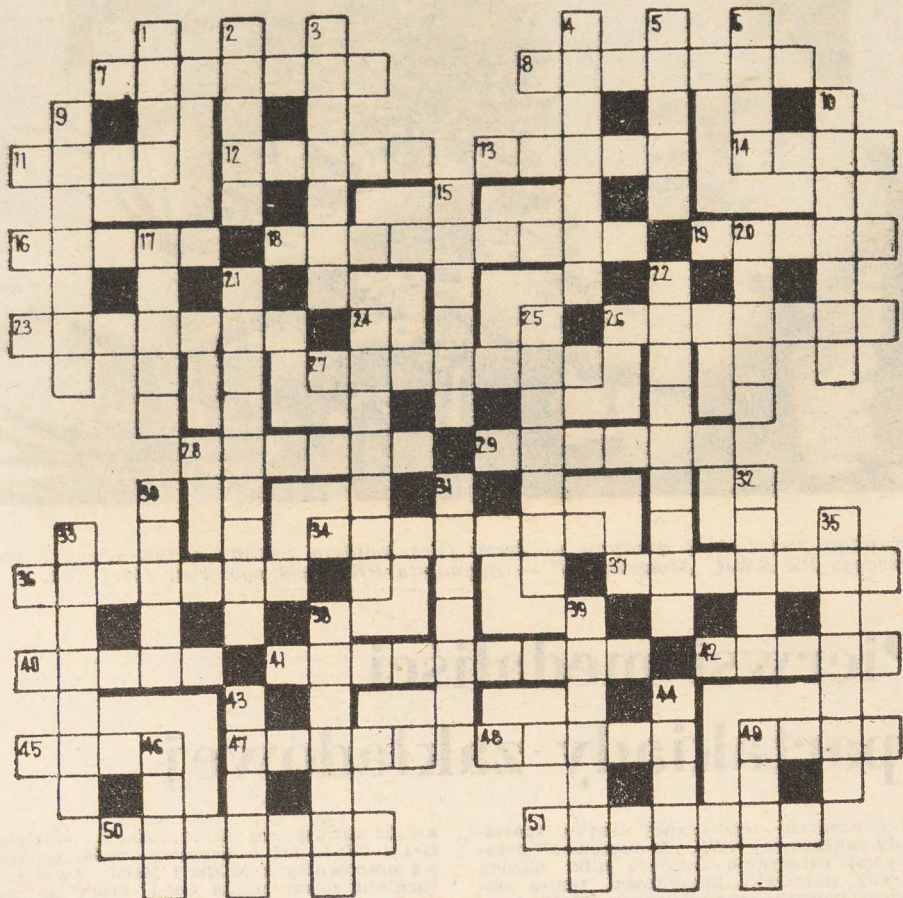
DYŻURY SKLEPÓW W NIEDZIELE

- sklepy dyżurujące w niedziele przypadające od 1 do 15 każdego miesiąca:
- nr 01.02.0 ul. Warmińska czynny od godz. 7 do 9
- nr 01.13.0 ul. Wielkopolska czynny od godz. 7 do 9
- nr 01.14.0 ul. Kaszubska czynny od godz. 7 do 9
- nr 01.18.0 ul. Śląska czynny od godz. 7 do 9
- nr 02.02.0 ul. Turystyczna czynny od godz. 15 do 18
- nr 02.03.0 ul. Wrocławska czynny od godz. 7 do 9
- nr 03.03.0 os. Szeroka czynny od godz. 8 do 10
- nr 02.05.0 ul. Jasna czynny od godz. 8 do 10
- nr 03.12.0 ul. (os.) Przyjaźń czynny od godz. 7 do 9
- sklep nr 02.19.0 branży monopolowej przy ul. Zielonej czynny w I, II i III niedzielę miesiąca od godz. 14 do 17.

KRZYŻÓWKA 31

Na naszych ekranach

Spirala



POZIOMO: 7 — docelowa miejscowość Koziołka Matołka, 8 — z Australią, 11 — pod opieką skarbnika, 12 — przelotne lub ciągle, 13 — święta w Indiach, 14 — bóg miłości, 16 — pospolita ryba, 18 — chodzą razem z nogami, 19 — znakomity bokser polski, 23 — jeśli chcesz zrzucić nadwagę, to musisz się ich wyrzec, 26 — bawią nas co tydzień, 27 — narodowy strój szlachty polskiej, 28 — można nim leżeć do góry, 29 — brzęk, trzask, 34 — pracuje na cmentarzu, 36 — widział i zeznaje, 37 — toruński, 40 — powieść o wspomnieniach wojennych Gojawiczyńskiej, 41 — i ona składa się z sekund, 42 — jedno z imion Baczyńskiego, 45 — oj, dała się we znaki tego roku nie tylko drogowcom, 47 — było i nie ma, 48 — surowiec na cegłę, 49 — pierwiastek nazwany na cześć wielkiej polskiej uczonicy i jej męża, 50 — w dawnej Polsce miał pieczęć nad stołem królewskim, 51 — niska kanapa.

PIONOWO: 1 — pies, przyjaciel Stasia i Nel, 2 — niższy od hrabiego, 3 — jest nią gaździna, 4 — sympatyczna postać

z „Lalki” B. Prusa, 5 — jedn. pojemności elektrycznej, 6 — na zielonym stole, 9 — kraina wschodzącego słońca, 10 — czarna dla Jacka Soplity, 15 — klub sportowy w Zabrze, 17 — przesyła połowę życia, 20 — nie powinna wychowywać dzieci, 21 — pospolity płasek, 22 — ważniejsze niż pieniądze, 24 — słynny Jan kiela na cymbałach, 25 — ośrodek wypoczynkowy w Beskidzie Śląskim, 30 — pies myśliwski, 31 — obelga, zniewaga, 32 — słynny Grek, 33 — krótkie spięcie elektryczne, 35 — karzeł, 38 — ze słomą w łóżku, 39 — stan wiedzy w społeczeństwie, 43 — na wadze, 44 — rośnie w klimacie zwrotnikowym, 46 — zakurzone w archiwum, 49 — słów z „W pustyni i pusz- czy”.

HERA

Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać na adres redakcji w terminie do dnia 24 sierpnia 1979 roku. Decyduje data stempla pocztowego.

(J) Film produkcji polskiej (78). Reżyseria i scenariusz: Krzysztof Zanussi.

Grają: Jan Nowicki, Maja Komorowska, Zofia Kucówna, Aleksander Bardini, Jan Świdorski, Piotr Garlicki, Marian Glinka, Ewa Ziętek, Seweryna Broniszówna, Eugeniusz Priwieziencew, Wojciech Ala-borski i inni.

Refleksja nad sensem życia. Początkowo, głównie po obejrzeniu pierwszej części tego filmu, wydaje się, że Krzysztof Zanussi pozostaje przy problematyce nurtującej całą jego twórczość. „Spirala” rozpoczyna się bowiem w typowym dla tego reżysera klimacie: górską scenaria (podobnie jak w filmach „Góry o zmierzchu” i „Iluminacja”), bohater trawiony wewnętrznym niepokojem („Iluminacja”), wyizolowana mini-społeczność (w tym przypadku mieszkańcy schroniska, którą można rozpatrywać modelowo i porównać do tej z „Życia rodzinnego” i „Barw ochronnych”). W drugiej części reżyser stworzył jednak kliniczne wręcz studium umierania.

Tomasz — bohater filmu — jest mężczyzną w sile wieku, u szczytu powodzenia zawodowego. Nic więc dziwnego, że pogodzenie się z losem (nieuleczalna choroba) nie przychodzi mu łatwo. Boi się śmierci i jednocześnie szuka wyzwolenia od niej w akcie samobójczym, czyli w os-

tatniej możliwości osobistego zadecydowania o własnym życiu.

Zanussi rezerwuje dla siebie pozycję chłodnego, zewnętrznego obserwatora. O bohaterach wie tyle, ile każdy widzi. Na przykład o Tomaszu mówi tylko to, co widzimy w karcie chorobowej. Nie dowiadujemy się nawet, czy miał jakichś bliskich, gdzie pracował. W ten sposób poprzez przypadek Tomasz Piątko reżyser nadał historii opowiedzianej w filmie uniwersalną, ponadjednostkową wymowę.

„Spirala” jest więc czymś nowym w twórczości Zanussiego, jego nowym słowem w przebogatem, stojącym na najwyższym poziomie dorobku. Swego czasu reżyser wyraził się, że tym filmem na pewno sprawi zawód ludziom, którzy liczą, że znajdą w nim jakiś element refleksji czy wręcz publicystyki społecznej. Jest to bowiem pozycja o wiele bardziej indywidualna niż wszystkie poprzednie utwory. Jest to ponadto film chłodny i bardzo gorzki, film o śmierci, chociaż Zanussi mówi, że o. wspinacze.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zagubiono przepustkę nr 3286 na nazwisko Zdzisław Fiałkowski wydaną przez kopalnię „Moszczenica”.

Józef Chromik zgubił przepustkę wydaną przez kopalnię „Moszczenica”.

Swoje usługi poleca zakład parkieciar-sko-cykliniarski. S. Gawelczyk Jastrzębie Zdrój, Warmińska 46/10.

Skradziono przepustkę nr 12459 na nazwisko Alfred Dubiel wydaną przez kopalnię „Moszczenica”.

SPRZEDAM zastawę 750. Wiadomość: Jastrzębie, ul. Opolska 16/1.

Włamywacz został ujęty

(fz) Prawie codziennie kroniki milicyjne notują szereg drobnych kradzieży i włamań. Wiele z nich jest niezwykle trudnych do wykrycia. Zdarzają się jednak przypadki udzielania pomocy organom ścigania przez przypadkowych świadków.

Jak informuje z-ca komendanta KM MO Piotr Hliśnikowski, ostatnio dwaj obywatele Jastrzębia zamieszkali przy ul. Śląskiej — Ryszard Nowakowski i Longin Wojak przyłapali na gorącym uczynku Kazimierza S., który dokonał włamań do dwóch samochodów marki „Syrena”. Ich obywatelska postawa została wysoko oceniona przez Komendę Miejską MO, która w nagrodę ufundowała cenne upominki.



**OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPŁEJ
W JASTRZĘBIU ZDROJU**

zawiadamia, że przyjmuje dodatkowe wpisy dla klas I celem odbywania praktycznej nauki zawodu w następujących zawodach:

- MECHANIK ENERGETYK
- MONTER URZĄDZEŃ I INSTALACJI GRZEWCZYCH
- ELEKTROMONTER

z możliwością uczęszczania do Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Jastrzębiu Zdroju.

Po ukończeniu 3-letniej nauki przedsiębiorstwo zapewnia uczniom pracę w Zakładach Energetyki Ciepłej na terenie: Jastrzębia, Wodzistawia Śl., Zor, Rybnika, Knuruwa i Raciborza.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela Dział d/s Pracowniczych OPEC Jastrzębie Zdrój, ul. Wrocławska 2, tel. 626-57. 104

OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW LOK
W JASTRZĘBIU ZDROJU

przyjmuje zapisy na

KURS PRAWA JAZDY KAT. B i B+A



Zapisy przyjmuje i wszelkich informacji udziela OSK i POP LOK w Jastrzębiu Zdroju, ul. 1 Maja 25, tel. 618-60, w dniach od poniedziałku do piątku od godz. 9.00 do 16.00.

105

NASZE TYGODNIK
problemy

„NASZE PROBLEMY” — tygodnik — organ Samorządów Robotniczych kopalń: „Borynia”, „Jastrzębie”, „Manifest Lipcewy”, „Moszczenica”, „XXX-lecie PRL”. Adres: 44-335 Jastrzębie, ul. Śląska 19. Telefony: sekretariat, red. naczelny 624-33, sekretarz redakcji 610-20, publicyści 663-03 dział sportowy 660-25. Linia węglowa centrali RZPW wewn. 51-28. Rada Programowa: Maciej Bereza, Irena Brachmańska-Ociepka, Franciszek Buchalik, Henryk Jordan (z-ca przewodn.), Marek Jurkiewicz, Alojzy Kuś, Anna Mendykowska, Jerzy Merez, Franciszek Musiolik, Jan Prucnal, Henryk Stańczak, Marek Sieradzki, Krzysztof Trembaczewski, Krystyna Maciewicz, Leszek Urbańczyk. Zespół redakcyjny: Jan Duda, Zygfryd Pojeik, Marek Jurkiewicz — red. nac., Janusz Łuska, Anna Mendykowska — sekr. red., Eugenia Plucik, Kazimiera Sunita — red. techn., Józef Zak — fotoreporter Sekretariat, Elżbieta Sokół, Elżbieta Fila — dokonywania skrótów nadsyłanych materiałów. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Nr indeksu 36-700. Nr zam. 3178-12/79 G-16

GKS Jastrzębie-Radomiak 0:0

(fz) Na ten dzień z niecierpliwością i jednocześnie z niepokojem czekało całe piłkarskie Jastrzębie. Po kilku bowiem latach tulacz w klasie międzywojewódzkiej zespół GKS Jastrzębie po raz drugi w swej kilkunoletniej historii zadebiutował w rozgrywkach o mistrzostwo II ligi państwowej.

Stąd w niedzielne popołudnie 5 sierpnia br na stadionie przy ul. Kaszlanowej zjawili się około 3,5 tys. spragnionych piłkarskich emocji kibiców, by dopinguować swoich pupiłków w trudnym meczu przeciwko jedynastce Radomiaka. Radom. Po spotkaniu opuszczali oni stadion z mieszanymi uczuciami; jedni zadowoleni z remisu i postawy górniczego zespołu, inni zawiązani, że obydwaj punkty nie pozostaly w Jastrzębiu. Jaka więc była premiera II-ligowego sezonu? Otóż mecz, mimo że nie stał na dobrym poziomie, był widowiskiem interesującym. Obydwa zespoły grały szybko, lecz zbyt dużo było niecelnych podań, nerwowości w poczynaniach ofensywnych i znikomą ilość celnych strzałów. W przekroju całego spotkania lepsze wrażenie zrobił zespół Radomiaka, który grając bardzo uważnie w defensywie, raz po raz organizował szybkie i niebezpieczne kontrataki, które sprawiały wiele kłopotów obrońcom GKS. Drużyna gospodarzy natomiast walczyła o każdą piłkę niezwykle ambitnie i ofiarnie. Na jej poczynaniach jednak wyraźnie ciążyła, szczególnie w pierwszej części meczu debiutancka trema.

Mecz rozpoczął się od nieskoordynowanych ataków gospodarzy, którzy nawet stworzyli dwie interesujące sytuacje pod bramką Radomiaka. Pierwszy jednak groźniejszy wypadek gości w 9 minucie gry o mało co nie przyniósł im prowadzenia. Na szczęście jednak, będący w dogodnej pozycji, Leszek Zgutkan strzelił obok bramki. W trzy minuty później oglądaliśmy jedną z nielicznych w pierwszej połowie składnych akcji gospodarzy. Piłka jak na sznurku wędrowała od jednego zawodnika do drugiego, w końcu trafiła do Jana Pomykła, którego dośrodkowanie trafiło jednak w nogi jednego z obrońców i piłka wyszła na rzut rożny. W 17 min. górnicy wypracowali bardzo dobrą sytuację strzelecką. Na własnej połowie boiska piłkę otrzymał od obrońcy Macieja Szarego — Andrzej Kłoz, błyskawicznie przekazał ją do wybiegającego na pozycję Piotra Bukowca i ten po minucie dwóch obrońców, mając już tylko przed sobą bramkarza, nie potrafił uderzyć piłkę z należytą siłą marnując w ten

sposób szanse na zdobycie bramki. W rewanżu — sprytnie wykorzystano nieporozumienie pomiędzy Kłozą i Szarym, lecz jego strzał minął o kilka metrów bramkę gospodarzy. W tej części gry należy jeszcze odnotować świetną interwencję Rajnarda Koterby, który obronił strzał głową oddany z bliskiej odległości przez Krzysztofa Michalkowskiego, dwie groźne sytuacje stworzone przez kapitana zespołu gości Jerzego Turonia oraz kilka udanych akcji drużyny gospodarzy, których inicjatorem był świetnie usposobiony w tym dniu Bolesław Buchalik.

Po zmianie stron obraz gry uległ już zmianie. W dalszym ciągu górnicy ambitnie atakowali przedpole Radomiaka, lecz ich poczynaniom brakowało precyzji i przyszłościowego łutu szczęścia. Kilkakrotnie też zawodnicy oddali silne strzały z dystansu, które jednak minimalnie chybiały celu. Goście natomiast swe ofensywne poczynania ograniczali do szybkich kontrataków, które jednak dzięki dobrej grze obrony GKS i bramkarza Koterby, nie przyniosły spodziewanych efektów bramkowych. W zespole Radomiaka, który zasłużył na pochwałę za konsekwentną i dojrzałą grę najbardziej podobał się Jerzy Turon oraz Leszek Zgutkan i Paweł Zawadzki. Natomiast w drużynie GKS Jastrzębie na najwyższe noty zasłużyli bramkarz Rajnard Koterba, obrońcy Piotr Lajda i Bolesław Buchalik oraz Jan Pomykół.

Z czterech zawodników pozyskanych przez GKS z innych klubów najlepiej wypadł wspomniany już Bolesław Buchalik. Dobrze radził sobie również ambitny i waleczny Jan Pomykół. Ocenę gry Macieja Szarego obniża nieco zbyt częsta gra faul, a słabsza niż zazwyczaj postawa Andrzeja Kłozy była chyba spowodowana treścią i słabszą odpornością psychiczną.

Zespoły występowały w następujących składach: Radomiak Radom — Krysteli, Mrozek, Stachurski, Kalita, Różalski, Zgutkan, Gierek, Żelazowski, Zawadzki, Michalkowski, Turon; GKS Jastrzębie — Koterba, Buchalik, Lajda, Szary, Bugdół, Bukowiec, Pomykół, (Kuśmierki), Duda, Maruszka, Blachut, Kłoz (Jaświn). Mecz prowadziła trójka sędziów z Wrocławia. Marek Dardan jako główny oraz Jan Pietrzyk i Jarosław Pałka.

Wracając do premierowego spotkania, rozegranego na stadionie przy ul. Kaszlanowej, duże uznanie należy wyrazić służbie porządkowej oraz Komendzie Miejskiej MO, która sprawnie kierowała ruchem pojazdów na drogach do stadionu oraz... odbierała w depozyt „wysokoprocentowy doping” przyznany na mecz przez niektórych pseudokibiców.



Kapitan zwycięskiej drużyny — Jerzy Oleś, odbiera puchar z rąk nieprzewodzącego RZ KWK „Moszczenica” — Zygmunta Proszowskiego. Fot. Józef Zak.

Pierwsi medaliści spartakiady zakładowej

(fz) Program tegorocznej letniej spartakiady zakładowej KWK „Moszczenica” przewidywał rozegranie turnieju piłki nożnej, ręcznej, siatkówki, koszykówki, tenisa stołowego, kometki oraz wieloboju TKKF, konkurencji pływackich i strzelania. W trzech pierwszych wymienionych dyscyplinach sportowych wyłoniono już zwycięzców, pozostałe natomiast konkurencje rozegrane zostaną w najbliższym czasie.

Turniej piłki nożnej był zgodnie z tradycją niezwykle zacięty. Do walki o miano najlepszego oddziału w kopalni stanęło 28 zespołów. W początkowej fazie rozgrywek mecze rozgrywane systemem pucharowym, a następnie 8 najlepszych zespołów podzielono na dwie grupy eliminacyjne. Ostatecznie do walki o mistrzostwo spartakiady zakładowej kwalifikowały się reprezentacje oddziałów G-3 i GP-1, zaś o brązowy medal ubiegali się pracownicy z MD2H i MD2P. Zwycięzcą turnieju został zespół GP-1, który po dramatycznej walce pokonał obrońcę tytułu — drużynę G-3 1-0. Bramkę na wagę złotego medalu zdobył Bronisław Majcherek. Reprezentacja oddziału GP-1 występowała w następującym składzie: Kazimierz Kędzior, Jerzy Oleś (kapitan zespołu), Grzegorz Soltysiak, Teodor Rams, Józef Tomala, Henryk Cienięga, Romuald Pudo, Henryk Białonczyk, Helmut Grajner, Jerzy Bukoj, Bronisław Majcherek, Henryk Mańka, Tadeusz Szczyпка, Edward Kluczaj i Lucjan Wojtek. Trzecie miejsce przypadło drużynie MD2P, która rzutami karnymi pokonała zespół MD2H.

Spartakiadowe rozgrywki w piłce ręcznej zakończyły się zwycięstwem połączonej reprezentacji ciepłowni i W-1. Na dalszych miejscach uplasował się szczytorniszczy z G-12a i ZPM. Zwycięski zespół występował w składzie: Henryk Rzepski, Marek Szwał, Edward Pasta, Tadeusz Ferenc, Waldemar Kowaluk, Zbigniew Bugielski, Zbigniew Trojan, Józef Kieloch, Andrzej Grzonka i Edward Pastor.

Rozdzielono również medale w turnieju piłki siatkowej. W tym roku triumfowali elektrycy z ME-2 (Andrzej Jankowski, Bernard Skowronek, Franciszek Łaciak, Tadeusz Bednarek, Czesław Skopaczek, Jan Łastówka), wyprzedzając drużynę ciepłowni i szóstkę „przeróbkarzy”.

Puchar Polski

(fz) W niedzielę, 5 sierpnia br. rozegrane zostały spotkania I rundy piłkarskiego Pucharu Polski edycji 1979/80. Uczestniczyli w nich również reprezentanci górniczego grodu: GKS II Jastrzębie, Orzeł Moszczenica i Granica Ruptawa. Najtrudniejszego przeciwnika wylosowali ruptawianie, którym wypadło zmierzyć się ze zdegradowanym w minionym sezonie z klasy wojewódzkiej zespołem MZKS Niedobczyce. W meczu tych drużyn do sensacji nie doszło. Wygrała drużyna gości 3-1. W pozostałych spotkaniach GKS II Jastrzębie pokonał 4-2 Górnik Kończyce Małe, a Orzeł Moszczenica zwyciężył Gwiazdę Skrzyszów 2-1. A oto krótkie relacje z tych spotkań.

GRANICA RUPTAWA — MZKS NIEDOBZYCE 1-3 (1-1)

Mecz rozpoczął się bardzo obiecująco dla gospodarzy, bowiem już w 5 min gry Edward Smok po ładnej solowej akcji zdobył prowadzenie dla Granicy. W pięć minut później goście po błędzie obrony doprzedzili stan meczu na 1-1. Od tej pory gra się wyrównała, a o zwycięstwie piłkarzy Niedobczyce zdecydowały ostatnie minuty spotkania. Warto zaznaczyć, że przy stanie meczu 3-1 w 82 min. Soltysiak nie wykorzystał rzutu karnego.

Zespół Granicy występował w następującym składzie: Sybis, Pigula, Urbanek, Grzelak, Nowak, Franek (M. Brzoza), F. Brzoza, Brudny, Soltysiak, Smok, Matysik (Frenke).

Przed spotkaniem pucharowym rozegrano towarzyski mecz pomiędzy rezerwowymi drużynami Granicy i Orła Moszczenica. Wygrali go gospodarze 7-4 (3-3) zdobywając bramki ze strzałów Mirosława Gronskiego — 5, Janusza Chwasta i Wiesława Maszowskiego.

GÓRNIK KOŃCZYCE MAŁE — GKS II JASTRZĘBIE 2-4 (1-1, 2-2)

W normalnym czasie wynik meczu był remisowy 2-2. W dogrywce zespołem zdecydowanie lepszym okazał się GKS II Jastrzębie, który dużą przewagę udokumentował strzeleństwem dwóch bramek. Zwycięskie trafienia dla górniczych barw odnotowali: Wiktorowski 2 i Marek, a jedna bramka padła ze strzału samobójczego.

Zespół GKS II Jastrzębie występował w składzie: Gos, Paliga (Sowa), R. Bartuś, T. Bartuś, Marek, Karwot, Gadaj, Bielaczek, Wiktorowski, Trauka, Marconi (Tatarczyk).

Spartakiada młodzieży

W ciągu ostatniego tygodnia udało nam się zdobyć dalsze informacje o starcie reprezentantów górniczego Jastrzębia w VI Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży. Jak już wcześniej sygnalizowaliśmy, nie należały one do najbardziej szczęśliwych.

W turnieju tenisa stołowego w konkurencji juniorek młodszych uczestniczyła Teresa Mitko. Przed wyjazdem na turniej trener Władysław Kwiecień liczył na medalowe miejsce tej utalentowanej zawodniczki. W trakcie rozgrywek okazało się jednak, że konkurencja jest nadszpejdzająca silna i młoda reprezentantka górniczego Jastrzębia nie wytrzymała trudów turnieju psychicznie. Po dobrej grze w eliminacjach Teresa Mitko zakwalifikowała się do finałowej osiemki, lecz w decydujących pojedynkach grała zbyt nerwowo i ostatecznie sklasyfikowana została na siódmym miejscu.

Gorzej niż zle wypadli natomiast pięściarze. Do startu w VI OSM przygotowywała się sześciuosobowa grupa podopiecznych trenera Czesława Caputy, z których większość posiadała szansę na zajęcie czołowych miejsc. Do Bydgoszczy pojechało jednak tylko dwóch zawodników: Andrzej Krajewski i Jan Szpyra, natomiast trzej utalentowani pięściarze — Bogdan Danielak, Franciszek Greń i Adam Barczak zamiast w spartakiadowym ringu wylądowali w... areszcie śledczym jako podejrzeni o pobicie kilkunastu osób. Śledztwo w tej sprawie trwa i o jego wynikach najpóźniej w odpowiednim czasie.

Na ringu Bydgoszczy Andrzej Krajewski wystartował w kategorii juniorów młodszych w wadze ciężkiej. Już w pierwszej swojej walce zmierzył się z późniejszym zdobywcą złotego medalu Pałuckim z Czarnych Szupsk i mimo ambitnej postawy przegrał 2-3 odpadając z dalszych walk.

W kategorii juniorów starszych w wadze lekkośredniej startował Jan Szpyra. Również i on w pierwszej spartakiadowej walce skrzyżował rękawice z mistrzem tej wagi Łakomym (Olimpia Poznań), ulegając mu po niezwykle zaciętej walce 1-4.

Pięściarze trenują w Bielsku

(fz) Jeszcze w tym miesiącu, a konkretniej 19 sierpnia br. pięściarze ekstraklasy państwowej rozpoczną zmagania o drużynowe mistrzostwo Polski na rok 1979. Podobnie jak w latach ubiegłych, rozgrywki toczyć się będą w dwóch fazach. W pierwszej części mistrzostw, podzielone na trzy grupy, drużyny rozegrają mecze eliminacyjne systemem każdy z każdym — mecz i rewanż. Mistrzowie grup rozegrają następnie turniej finałowy, a zespoły, które zajęły ostatnie miejsca w eliminacjach, walczyć będą o utrzymanie się w pierwszej lidze.

W rozgrywkach eliminacyjnych pięściarze GKS Jastrzębie skrzyżują rękawice z dziesiątkami Czarnych Szupsk, Olimpii Poznań i Zagłębia Lubin, a więc z zespołami zdolnymi do stawienia skutecznego oporu nawet najbardziej renomowanym przeciwnikom. Nic więc dziwnego, że podopieczni trenera Antoniego Zygmunta, których ambicją jest awans do finału rozgrywek i wyzwanie z pamięci kibiców kłopskiej postawy w minionej edycji Pucharu Polski, od dłuższego czasu pilnie przygotowują się do rozgrywek mistrzowskich.

Po krótkich wakacjach górnicy trenowali w hali sportowo-widowiskowej. W początkach lipca br. kilkunastoosobowa grupa zawodników uczestniczyła w wyprawie do Austrii, gdzie rozegrała dwa spotkania w miejscowościach St. Albert i Tals. Obecnie zespół GKS Jastrzębie przebywa na zgrupowaniu szkoleniowym w Bielsku-Białej, gdzie przebywać będzie do dnia pierwszego meczu mistrzowskiego. Na obozie w Bielsku jest 21 pięściarzy. Są to: H. Średnicki, K. Krynicki, J. Szewczyk, A. Danielak, J. Gudra, K. Szorkin, T. Pałuch, T. Wjas, J. Pik, K. Soszyński, K. Hołodowski, K. Bożek, L. Czarny, Z. Gosiewski, W. Kopeć, J. Szpyra, K. Michalowski, M. Jaworski, W. Środa, A. Biegański i Z. Rybiński. Zajęcia z zawodnikami prowadzi trener Antoni Zygmunt, któremu pomagają Ryszard Kudzin i Kazimierz Rochalski. Kierownikiem zgrupowania jest dr Adam Bezeg.

Przygotowania siatkarek i siatkarzy

(fz) Po długim i wyczerpującym sezonie mistrzowskim, zakończonym jak pamiętamy awansem do II ligi, siatkarki i siatkarze GKS Jastrzębie udali się na zasłużony wypoczynek. Dla nich wakacje skończyły się jednak niezwykle szybko, bo już 1 sierpnia br. rozpoczęli przygotowania do nowych, tym razem już w wyższej klasie, rozgrywek, które rozpoczyna się 13 października 1979 roku. Mimo że górnicze zespoły natrafiły w

Szansa dla niezrzeszonych

(fz) Zgodnie z wieloletnią tradycją, po zakończeniu wakacji w Jastrzębiu organizowany jest turniej piłkarski drużyn niezrzeszonych. Tegoroczny turniej rozegrany zostanie 15 sierpnia w dwóch kategoriach wiekowych. O godzinie 10.00 rozpoczyna chłopcy do lat 15, zaś o godz. 15.30 — zawodnicy starsi. Mecze odbywać się będą na boiskach 13-5 OHP przy ul. Podhalańskiej oraz w jarze południowym w dzielnicy III.

Szczegółowe informacje o systemie rozgrywek są w regulaminie turnieju, który jest do nabycia u organizatorów imprezy (Wydział Kultury Fizycznej UM). Najważniejsze jego postanowienia przewidują udział zespołów siedmioosobowych (6-ciu graczy plus bramkarz) i zakaz startu zawodników zarejestrowanych w PZPN.

swoich grupach na bardzo silnych konkurentów, nikt w GKS Jastrzębie nie myśli o przedwczesnym składaniu broni, lecz wręcz przeciwnie — wszyscy zamierzają walczyć o jak najbardziej korzystną lokatę w tabeli. Stąd od pierwszych treningów w obydwu zespołach panuje bojowy nastrój, a zawodniczki i zawodnicy z dużą ochotą i entuzjazmem wykonują wszystkie ćwiczenia.

W pierwszym etapie przygotowań zespół męski GKS Jastrzębie trenować będzie w hali sportowo-widowiskowej, poświęcając większość czasu na wyrobienie sprawności ogólnej, wytrzymałości i siły. Po półtoramiesięcznej zaprawie w Jastrzębiu górnicy udadzą się na zgrupowanie do Kamienia k. Rybnika, gdzie przede wszystkim pracować będą nad techniką i taktyką. W tym okresie przewiduje się rozegranie kilku spotkań towarzyskich.

Pięczę nad zespołem, podobnie jak w minionym sezonie, powierzono trenerowi mgrowi Jerzemu Tomczykowi, który ma do dyspozycji następujących zawodników: Bolesława Zukowskiego, Marka Profica, Janusza Karasia, Marka Szewczyka, Zbigniewa Chróstowskiego, Mieczysława Smaka, Zbigniewa Kapeckiego, Jerzego Lukasika, Ryszarda Czarneckiego, Marka Skupina, Ryszarda Wiśniewskiego i Zdzisława Zalewskiego. Ten ostatni przeszedł do GKS Jastrzębie ze Stali Racibórz, zaś R. Wiśniewski wznowił treningi po długotrwałej kontuzji. Z zespołu ubyli: Andrzej Gajek, który ze względu na przewlekłą kontuzję zakończył czynną karierę zawodniczą i obecnie pełni funkcję kierownika drużyny żeńskiej i jednocześnie zajmuje się organizowaniem klasy sportowej w SP-4 oraz Marek Krowiński, który decyzją kierownictwa sekcji odsunięty został od treningów za brak subordynacji.

Drużyna żeńska GKS Jastrzębie również rozpoczęła treningi 1 sierpnia br. Po okresie rozruchu 6 sierpnia br. kadra pierwszego zespołu udała się na obóz kondycyjny do Szymocic. Po jego zakończeniu, 22 sierpnia br., siatkarki GKS Jastrzębie rozegrają w hali sportowo-widowiskowej towarzyskie spotkanie z I-ligowym zespołem belgijskim który przebywać będzie w Polsce na zaproszenie BBTŚ Bielsko. We wrześniu zespół uda się na kolejne zgrupowanie szkoleniowe do Ustronia i bezpośrednio przed rozpoczęciem rozgrywek mistrzowskich uczestniczyć będzie w silnie obsadzonym turnieju w Nowej Dębie. W kadrze pierwszego zespołu zostały dość istotne zmiany. Z drużyny ubyli: Janina Pluta oraz przebywające na urlopie macierzyńskich — Bożena Kuryło i Kazimiera Sikora. Akces do klubu zgłosiły natomiast Bogusława Nakryjko (Polonia Świdnica) i Brygida Molin (KS Cieszyń). Nastąpiła również zmiana na stanowisku trenera i zespołu. W nowym sezonie drużynę prowadzić będzie Andrzej Husarek, a dotychczasowy trener siatkarek mgr Michał Pikos opiekować się będzie juniorkami.